

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórnij ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wydawnictwo codzienne z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Reklama
nadawana Redakcyi nie zwracają się i nie
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalska
wyciśnięta w Poznaniu 7 marca 1886 r. w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marca 1886 r. w Belgii,
Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,
Francji, Anglii i Szwecyi 12 marek.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-
sze agencje, za których pośrednictwem (bez
niczej) można także przysłać ogłoszenia do Ek-
spedycyi Dziennika Poznańskiego.
Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza petytowego siedmiomiarowego 15 fen. —
Bekiany od wiersza petytowego 30 fen. (includiva
tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frencler*, Ulica Senatorska 1. 22. —
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daus & Comp.*
W Wrocławiu *M. Daus & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 14 sierpnia.

Kiedy prasa rosyjska a na jej czele „Now. Wre-
nia“, której artykuł najświeższy podajemy na innym
miejscu, bezustannie przemawiają za „wolnością akcyi“
Rosji i coraz nieprzyjaźniej występują przeciwko polity-
ce niemieckiej, dzienniki angielskie tak schlebają Niem-
com, iż widoczna, że pragnęłyby, ażeby Anglia przyłą-
czyła się do niemiecko-austriackiego aliansu. Zjazd ce-
sarzów w Gasteinie — tak dzisiaj pisze „Morning Post“,
organ lorda Salisbury, powitany został jako gwarancya
pokoju — i to też do pewnego stopnia jest rzeczą
człuszną. Zapominać jednakowoż nie należy, że Niem-
cy i Austria nie są jednymi wielkimi mocarstwami
na świecie. Jest jeszcze mocarstwo, które faktycznie
rozstrzygać może o położeniu rzeczy, jeżeli głośno obja-
wi swoją wolę — a tem mocarstwem jest Anglia. Chwila
ta już nadeszła, w której albo odłączyć się musimy od
innych narodów albo powiązać decyzją, że w sprawach
iła nas żywotnych pozbawimy się tej przestarzałej poli-
tyki nainterwencyi. Nie podlega żadnej kwestyi, że
przyłączenie się nasze do niemiecko-austriackiego przy-
mierzają przyjąty jak najchętniej tak w Berlinie jak
Wiedniu. Bez tego kontynentalne mocarstwa nie mo-
głyby z zamiarem zaczepnym Rosji i Francji stawić sku-
tecznego oporu. Jeżeli tak będziemy się wahałi, jak
teraz, w takim razie osłabiamy się tylko. Jeżeli nie
przyłączymy się do tej „entente cordiale“ Austrii i Nie-
miec, wówczas nie możemy się dziwić, jeżeli te mocar-
stwa nie będą chciały za nas wyciągać z ognia kasztanów.
Do zajęcia powyższego stanowiska mamy dzisiaj
więcej sposobności niż kiedykolwiek. Już lord Rosebery
miał w dawniejszym tradycjami — niechaj teraz lord
Milesleigh dalej prowadzić rozpoczęte dzieło. Jeżeli rząd
nasz, tak kończy „Morning Post“, śmiało stanie po stro-
nie pokojowych mocarstw, wtedy będzie miał wszelki
powód być przekonany, że przedją załatwi się ze sprawa-
mi, które załatwić musi.

Jak widzimy, wyraźniej starać się nie można o la-
ski Austrii i Niemiec i o pozwolenie wstępu do owej
zachłanej „entente cordiale“. Ponieważ cała prasa
niemiecka bez wyjątku sympatycznie odpowiada na te
amizgi angielskie, przeto nie długo zapewne czekać bę-
dziemy za rezultatem tych usiłowań — a i za rezul-
tatem gasteiniego zjazdu. Jak już pisaliśmy, rozpoczę-
ły się albo rozpoczyna lada dzień w Zofii prace komi-
syi w celu rewizyi wschodnio-rumelskiego statutu.
Oto sprawa, w której — jak przypuszczają wszystkie
dzienniki — zaznaczą mocarstwa europejskie swoje sta-
nowiska a z czego zarazem wykaże się, jak ugrupowały
się albo ugrupują państwa, co postanowiono w Gas-
teinie, na czem polega entente cordiale między Niem-
cami a Austrią a wreszcie, jakie są stosunki Rosyi do
tych dwóch mocarstw, tak ściśle teraz z sobą związa-
nych.

Według wyraźnej uchwały, którą konferencya caro-
godzka powzięła 5 kwietnia br., rewizya statutu wschodnio-
rumelskiego powinna była nastąpić w przeciągu 4 miesięcy.
Przed tygodniem skończył się właśnie ten czteromiesię-
czny okres a dopiero w trzy dni później zeszli się człon-
kowie komisyi dla załatwienia przedwstępnych formal-
ności. Konferencya carogodzka, naczynając komisyi re-
wizyjnej tak ściśle określony termin, chciała tём samem
uprzędnąć zabieg księcia Aleksandra i powstrzymać jego
zapał w zaprowadzeniu reform w Rumelii. Aż do za-
twierdzenia nowego statutu przez mocarstwa wolno bo-
wiem księciu Aleksandrowi rządzić Rumelią według wła-
snego uznania z uwzględnieniem chwilowych potrzeb
kraju. Ta nieokreślona władza ukończyć się ma wów-

czas, gdy konferencya zbierze się ponownie, ażeby się
rozpatrzyć w proponowanych przez komisya zmianach.
Im później ukończą się zatem prace komisyi, tem więcej
pozostaje rządowi bułgarskiemu czasu do zagospodaro-
wania się w Rumelii i zatarcia w tym kraju wszelkich
śladów jej przynależności do Turcyi.

Jakie stanowisko zajmuje Turcyja w kwestyi statutu
wschodnio-rumelskiego, a tem samem w obec księcia
Aleksandra, o tem sprzeczne rozchodzą się zdania. We-
dług jednych Turcyja gotowa do największych dla Buł-
garyi ustępstw, według drugich znowu dyplomaci tu-
recy, zastępujący Portę w komisyi, występują podobno
z żądaniem, wprost nieprzyjaznym dla Bułgaryi. Rosya
bowiem w ostatnich czasach niczego nie zaniedbywała,
ażeby zaskarbić sobie zyczliwość sułtana i jego dworu.
Podobno jej się to udało. Obiegają przynajmniej wieści, że
Turcyja nie licząc się zupełnie z wypadkami ostatniego
roku, chce dziś przekreślić jednym zamachem pióra
wszystko, co w tym czasie działy się między i energią
księcia Aleksandra. I tak między innymi żądają podob-
no komisarze tureccy, ażeby wojsko rumelskie pozostało
na przyszłość pod najwyższą komendą sułtana, ażeby
wszystkie ustawy tureckie, które się dadzą pogodzić z
treścią statutu, zatrzymały swą prawą moc a wreszcie,
ażeby Rumelia uznawała wszystkie polityczne i handlowe
traktaty zawarte przez Turcyję. Jedynym mocarstwem,
któremu dziś może zależeć na upokorzeniu Bułgaryi,
jest Rosya, a jeżeli obce wpływy kierowały tą rzeczą,
to były to niezawodnie wpływy rosyjskie. Ze żadne
stronnictwo bułgarskie nie przystanie na powyższe war-
unki, jeśli istotnie je przedłożono, to nie podlega wą-
pliwości; również niewątpliwą rzeczą, że inne mocar-
stwa jak Niemcy i Austria wszelkimi siłami oprą się
zamiarom, jakie żywi Rosya względem Bułgaryi. — Tak
więc odslania się znowu kwestya wschodnia i to gro-
źniejsza dzisiaj, niż przed rokiem, ponieważ księżę Ale-
ksander nie miał jeszcze w Petersburgu tak zawziętych
nieprzyjaciół. W jaki sposób — tak piszą dzisiaj naj-
poważniejsze organa — „dyplomatyczne rokowania i mo-
narше zjazdy“ rozwiążą kwestya bułgarsko-rumelską,
to będzie kluczem wyjaśniającym ogólną sytuacya. Rok-
owania w Zofii i ich los mają więc charakter sympto-
matyczny, którego z uwagi spuszczać nie należy.

Przechodząc teraz do spraw innych zapisujemy, że
wczoraj opuścił prezes gabinetu francuzkiego p. Freycinet
Mons-sous-Yaudrey, ażeby przewodniczyć na narad-
zie ministeryalnej, która się dzisiaj odbędzie. Telegra-
fują dalej z Paryża, że mowa, jaką przewodniczący opu-
tunistycznej frakcyi parlamentarnej p. Stoog wygłosił w
ych dniach w Bordeaux, pełna była zarzutów najostrejsz-
szych, wymierzonych przeciwko gabinetowi. To też prasa
francuzka przypuszcza, że p. J. Ferry i jego przyjaciele
oportunistyczni zaraz przy rozpoczęciu sesyi rozpoczną
kampania przeciwko p. Freycinotowi.

Z Brukseli donoszą, że ankiety parlamentarne i rząd-
owe, które zebrały się w sprawie żądań robotnic-
czych, ogłaszają życzenia korporacyi robotniczych. Wszy-
stkie one na pierwszym miejscu stawiają żądanie, by
przynano robotnikom prawo głosowania, a w innych po-
stulatach domagają się opieki rządu nad stosunkami
przemysłowemi i chca podobnych instytucyi ubezpiecza-
jących dla robotników, o jakich już w Niemczech i w mo-
narchii austro-węgierskiej pomyślały same władze. Po-
twierdza to doniesienie pierwotne, że w rzeczach robo-
tniczych nie znalazł odgłosu skrajny socyalizm, co wmo-
wił chcieli w robotnikach Belgii i przekonać zagranicę
przywódcy przewrotu na zachodzie.

Z innego telegramu dowiadujemy się, że burmistrz
brukselski powołał całą gwardya cywilną w liczbie 6 ty-
sięcy, ażeby czuwała nad utrzymaniem porządku w dniu

jutrzejszym. Nadto rozporządza burmistrz 600 urzęd-
nikami policyjnymi i żandarmami. Wszystkie wojska sto-
jące załoga w mieście, w ilości 6000 odebrały rozkaz
stosowania się do poleceń burmistrza.

Na wczorajszym posiedzeniu holenderskiej izby de-
putowanych złożyli deputowany Borgesius i dziesięciu
innych członków wszystkich partyi wniosek, odnoszący
się do ustanowienia ankiety w kwestyi stosunków fab-
rycznych a mianowicie ze względu na zdrowie i do-
brobyt robotników. Wniosek przekazano biurom izby.

Wydalania.

Ze Szlązka, 12 sierpnia.

(Wydalania rosyjsko-polskich poddanych i środki represyjne
rządu rosyjskiego.)

(Wd.) Jeżeli już od dwóch miesięcy przeszło nie
podałem żadnej wiadomości o dekreтах banicyjnych,
które dotknęły rosyjsko-polskich albo austriackich
poddanych na Szlązku mieszkających, to nie należy tego
tłumaczyć, jakoby władze pruskie w ogóle zaprzęstały
od tego czasu spokojnych obokrajowców wydalac, tylko
że tak „energicznie i konsekwentnie“ zajęły się były tą
sprawą, iż obecnie prowincya szlązka przynajmniej jest
już niemal zupełnie wolną od urojonego niebezpieczeń-
stwa, jakie jej podobno zagrażało od nieszczęśliwych ba-
nitów. Prócz górników i hutników bowiem, których
oprócz tego względu, że są członkami uprzywilejowa-
nymi kas tak zwanych knapszafowych, wydalenie wię-
cie ich połączeniem byłoby z ogromnymi trudnościami a mia-
nowicie z wielkimi ofiarami pieniędzy, do czasu u-
pozostawili w kraju, mimo że są obcymi poddanymi, je-
szcze z tego powodu, że jako wywózczeni i zdolni robo-
tnicy dla rządowych i prywatnych hut i kopalni Górnego
Szlązka są nieodzownie potrzebni, sporadycznie tylko
przebywają jeszcze na Szlązku obokrajowcy. Z tych
mało tylko, popartych znakomitemi protekcjami, upowa-
żnionych zostało z ramienia władzy wyższej do zazywania
tych czasowo o gościnności pruskiej. Reszta, której
udawało się dotychczas ująć argusowej czujności urzę-
dników policyjnych, winna natychmiast granice pruskie
opuścić.

Z ostatnich tygodni doszły do naszych wiadomości na-
stępujące fakta:

W Oleśnicy doreczono kucharce, rodem z Kró-
lestwa, pozostającej w służbie u niemieckiego pana, de-
kret eksmitujący. Niektóre pisma niemieckie dodają
przytem sarkastyczną uwagę, że uszła przez to Oleśnica,
miasto zupełnie niemieckie, niebezpieczeństwa spolszczenia.

W Gliwicach uczęszczało dotychczas do tamtejs-
zego instytutu technicznego, w którym kształci się młodzież
na wyższych urzędniczych hut żelaznych, dwóch zdatnych
uczniów, rodem z Warszawy. Krótko przed feryami wiel-
kimi oświadczyła im władza szkolna, że nadszedł rozkaz
z Wrocławia, na mocy którego wzbronionem im zostało
dalej uczęszczać do owej szkoły jako i w ogóle do Prus
powrócić.

Prośby rodziców o zwłokę w wykonaniu tak suro-
wego wyroku, obaj uczniowie bowiem potrzebowali je-
szcze rok tylko jeden do ukończenia swych kursów te-
chnicznych, na nie się nie przydały. I stało się takim
sposobem zadość sprawiedliwości wyroku banicyjnego.
Gazety niemieckie, które przejęły tę smutną wiadomość
z „Kuryera Warszawskiego“, nie dowierzają do dzisiaj
samemu faktowi posażając całą publicystykę polską o
kłamliwą przesadę i wicherzenie przeciw żywości nie-

mieckiemu. Służyć im dzisiaj możemy nazwiskami obu-
dwóch banitów, a są one: Higier i Giwartowski.

Jako curiosum podaje, że robotnik pewien, poddany
austriacki, korzystnie bardzo mający zatrudnienie w po-
wie pszczyńskim, udał się, skoro tylko otrzymał rozkaz
opuszczenia granic pruskich, do jakiegoś mecenasa w Ka-
towicach, aby proces matce jego wytoczył, która ma
los taki nieszczęśliwy zgutowała przez to, że na świat
przyszła nie w Prusach, lecz w ograniczonym pa-
sie austriackim.

I następna wiadomość bardzo ciekawa. W Mys-
łowicach nakazały władze policyjne na dworcu
jeszcze pewnemu kupcowi z Warszawy, który zaopat-
rzony w wszelkie papiery legitymacyjne, zapamię-
tał krewnych swych pod Poznaniem odwiedzić, natych-
miast do Królestwa powrócić.

Takim bezwzględnie i wyzywającym postępowaniem
władz pruskich w obec poddanych rosyjsko-polskich
oburzony rząd rosyjski chwycił się również z „energi-
ą i konsekwencyą“ przeróżnych dokuczliwych środków
represyjnych, przecina zupełnie komunikacya graniczną,
która już wprzódy dosyć utrudniona była, uprzykrza
w sposób niebywały byt niemieckich poddanych w pań-
stwie swoim, ciemięży nader dotkliwie własnych podda-
nych w Królestwie, którzy są niemieckiej narodowości.

I tak rosyjskie komory graniczne, niewyczerpane
w środkach, by jak najszczelniej zamknąć granicę polską
dla obcych, wydały świezo rozporządzenie, że od lipca
począwszy nie wystarczy dla pruskich poddanych mieć
na granicy cały paszport, wzywany przez ambasadora
w Berlinie, lub jakiego konsula, lecz że osoby takie winny
się zaopatrzyć jeszcze w kartę legitymacyjną. Kto ta-
kiego półpaszportu nie ma, nie będzie mógł wrócić do
Prus, chyba że w najbliższym mieście powiatowem o so-
bie iście wykupi markę stemplową w cenie sześćdziesię-
ciu kopiejek.

Podobnie postanowiły władze administracyjne gu-
berni piotrkowskiej zaprowadzić w Łodzi, niemieckim
centrum fabrycznym w Królestwie, tak zwane karty
pobytowe, które w Warszawie już od dawnego czasu
obowiązują. Wszyscy obokrajowcy, przy-
bywający do Łodzi, jako i rosyjscy żydzi winni
po upływie jednej doby karty takie wykupić w cenie 60
kopiejek. Poddani zaś rosyjscy religii chrześcijańskiej
potrzebują o karty owe wystarać się dopiero po upływie
dwóch tygodni po cenie o połowę niższej. Zupelnie
uwolnieni od takiej opłaty są tylko czynni i pozostają-
bowi urzędnicy wojskowi i cywilni wraz z rodzinami,
duchowni wszystkich konfesyi, żołnierze urlopowani, wre-
szcie czeladnicy krajowi.

Lecz większem daleko niebezpieczeństwem dla ca-
łego przemysłu niemieckiego w Królestwie grozi komi-
sya, którą w skutek zaleceń kupców moskiewskich mi-
nisterstwo handlu wysłało na granicę szlązko-polską do
S o s n o w i c z wyraźnym poleceniem dokładnego zbada-
nia wszelkich stosunków wielkich fabryk, które bogate
firmy kupieckie z pruskiego Szlązka w tych stronach
założyły i do dzisiaj utrzymują. Moskiewskie domy han-
dlowe żalą się głównie na to, że Niemcy fabryki te je-
dynie w tym celu pozakładali, aby nie płacić wysokiego
cła importowego, nałożonego na wyroby przemysłu za-
granicznego, obwiniają dalej niemieckich fabrykantów wy-
rażnie o to, że trudnią się na wielką skalę przemycaniem
towarów każdego rodzaju i zadają przez to niezmierną
stratę miejscowemu przemysłowi. Komisarze
odności, w których grono wchodzi także książę Uwa-
row, członek wydziału skarbowego, i gubernator piotrk-
owski, Żinowiew, zajęli się bardzo gorliwie spełnieniem
swego zadania, rozpatrują się dokładnie w aktach hypo-
tecznych owych fabryk niemieckich, indagują robotni-

Zero.

Powieść z Monte-Carlo
przez
Mrs. Campbell.
Przekład z angielskiego.
(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 182.)

— Mnie także nie przypada ona do smaku, jednakże
jestem o jej prawdziwości przekonana.
Warrender mówił dalej:
— Istnieją siły żywotne, z którymi stykamy się co-
dzienne. A choćby nawet cała ludzkość z bezwiednych
tylko atomów się składała, to dostarczałaby jednak ob-
szernego pola do ugrupowania jej podług pewnych pla-
nów. Czyż pani miałaby należeć do owych chorobli-
wych istot, które czernią wątpliwość z pewnością, a pe-
wności z powątpiewaniem? Czyż całe życie nie jest wielkim
zapytaniem? Nie wiemy zkad przybywamy i do-
kad idziemy, a choćbyśmy i wiedzieli, to nie zmieniliby
najmiej naszego obecnego położenia. Dla czegoż ba-
dacie ciągle tę naszą niespokojną, tęskniącą, wewnętrzna
siłota, która się sama ośmieszka i oplakuje? bo ona dąży
do czystych wyzyn, których nam ziemska powłoka do-
stępna nie pozwala; ona widzi oczyma, które się oślnić
nie dadzą te nędzne przeciwności i niedostateczności,
i szkaradne czyny, te błazeńskie śmieśności, te gory-
cze, i te chorobliwe słodkości, wszystko to, co się skla-
da na tę dziwną tkaninę życia nazywaną. Wiem,
że ta wewnętrzna moja istota nie da mi na to zadawa-
jącej odpowiedzi, ale przekonanie, że istnieją we mnie
tak rzeczywiste, a jednak tak jak woń kwiatów
niezręcznego, co kocha, cieszy się, cierpi, a nawet grze-
szy, wznosi mnie nad wszelki poziom, a czyste szczęście,

jakim mnie to przekonanie darzy, pociesza mnie w cier-
pieniach, które z tego samego pochodzą źródła.

Mówiąc to spoglądał na nią poważnie. Światło z
okien kasynowych rzucało niepewne blaski na jej obli-
cze; na drżących jej ustach przemknął bolesny uśmiech.

— Mogłabym zacytować panu Woltaire'a porównanie
nieśmiertelności duszy do śpiewu słowika, lecz nie należy
do jego ucni, — rzekła pani Fano. A tu jesteście w
jaskini grzechu.

Gdy tych słów domawiała zajeżdżał pojazd przed
bramę pałacu, z którego wysiadł młody, silny dzentleman
angielski, jego piękna żona i jakiś dystyngowany wyglą-
dający ich towarzyszy. Nowo przybyła pani, przywitała
się z panem Fano.

Gdy wszyscy troje weszli do sieni, Waruna zbliżyła
się znow do Warrendera i rzekła:

— Ta trójka zjawia się tu przy każdym nowym
roku. Niechże się pan spyta tej lady Arniston, dla czego
ona gra? Nie potrzebuje pieniędzy, a jednak widziałam
ją ścigającą z taką chciwością wygraną stawkę,
jak żadną z tutejszych graczek nalogowych. Ona
okazuje niezmiernie przywiązanie dla męża; ma ślicz-
ne dzieci, i posiada wszystko co życie uprzyjem-
niać zdoła. Nie wątpię, że rozprawia bardzo przy-
jemnie o występkach w Monte Carlo, a jednak swym
przykładem i swoją obecnością popiera te występki.
Życie byłoby monotonne i nudne, gdyby w niem nie za-
chodziły tragedye. Znam wiele kobiet do niej podobnych,
żadna z nich nie czuje litości dla tych nieszczęśliwych,
którzy aby uciec nędzy, lub jaką gorszą jeszcze konie-
cznością gnani, przybywają tutaj — biedne niewolnice,
obłąkane, które w chwilach zdrowych, przeklinają oko-
wo, których przekłamać nie mają siły. Czyż pan niewiesz
że pragnienie za wrzucenia, jest równie gwałtownem,
jak pragnienie alkoholu? Nie pyta mnie pan dla czego
tu przebywam. Ale teraz wejdźmy tam. Będziesz pan
własne robił uwagi.

Wkrótce znajdowali się wśród różnobarwnego tu-
mu, przechodzącego się w przysionkach. Salony były
teraz jeszcze bardziej przepiękne niż w południowych
godzinach, powietrze jeszcze duszniejsze. Podczas kiedy
się oboje przypatrywali grze trente et quarante, lord Bre-

trand zbliżył się do pani Fano z wielką żywością i ozna-
kami uwielbienia, co nie mało zdziwiło Warrendera zwa-
szcza, że to było zupełnie przeciwnem jego zwykłej dla
wszystkich obojętności.

— Zastosowałem się do życzenia pani — rzekł —
i wyprawilem pociągiem kurierskim do Nicei osobę, któ-
rą pani pod swoją wzięła protekcją. Chwilowo jest
usuniętą od wszelkiej pokusy, możesz sobie pani powin-
szować, żeś ocalila bliźniego od czegoś jeszcze gorszego
niż od samobójstwa. Ale — dodał zwracając się do War-
rendera — pani Fano należy do rządu tych nie wielu
osób, które się z dobremi uczynkami kryją.

— Możesz pan raczej powinszować sam sobie, bo
bez pomocy pana, byłabym zupełnie bezsilną. Dziękuję
panu. Jakże z grą?

Mówiła prędko, jak gdyby chciała uniknąć tej roz-
mowy.

Lord Bertrand, zdał jej w tym względzie sprawę.
Gdy skończył, pani Fano podała Warrenderowi małą
rolkę pieniędzy.

— Bądź pan łaskaw stawić to gdziekolwiek —
rzekła.

On wymawiał się, że nie pojmuje żadnej gry i nie
wie jaką drogą gonić za szczęściem.

— To nic nie szkodzi. Postaw pan na chybi trafi,
na czerwone lub czarne — rzekła.

— Więc pozwól mi pani przynajmniej podzielić się
z panią wygraną lub przegraną.

— Nie, tego nigdy nie uczynię — odpowiedziała
chłodno.

On przypatrywał się przez chwilę biegowi rulety, a
potem stawił na czarne.

Stawka została zdwojona; ona dała mu znak, żeby
zostawił stawkę. To samo powtórzyło się jeszcze dwa
razy, za czwartym razem zgarnął pieniądze i podał War-
runie pełną garść złota.

— Tylko dalej, dalej! — rzekła z iskrzącymi oczyma
i z uśmiechem, który w nim obieg krwi przyspiesza-
ł. Był tak wzruszony, że palce drżały mu gdy zgarniał
złoto. W tej chwili przyszły mu na myśl słowa
lorda Bretranda. Czy ona była ofiarą jakiegoś zaczaro-
wania, z którego ją wyzwolić jej było przeznaczonem?
Było coś okropnego w tym dźwięku złota, w nieznośnem

skrzypieniu koła i monotonnem wołaniu krupiera. Po-
padł w jakiś stan sennego rozmarzenia i wygrał ciągle
ogromne sumy. Przy pierwszej przegranej stawce
Waruna kazała mu przestać.

— Teraz dosyć, — rzekła. Widzisz pan jak jestem
ostrożną dziś w wieczór. Tylko gdy stawiam własną
ręką przegrzywam, a wtenczas popadam w rozpacz i po-
dwajam me stawki. Dziś nie gram więcej. Teraz chcia-
łabym porozmawiać z panem o mojej siostrze Helenie.

Mówiąc to patrzyła uważnie na niego i zauważyła,
że gdy wymówiła to imię, on zdawał się jakby boleśnie
ze snu zbudzony, usta jego zadrżały, a brwi zmarszczyły
się gniewnie.

— Wiem o panu więcej, niż pan się domyślać mo-
żesz, — rzekła łagodnie. Posiadam ów szósty zmysł,
to też mój instyngt nie omylił mnie, gdy pana dziś po
południu pomogę tak wielu wyszukałam. I pan też
wygrałeś. Tylko tacy którzy mi są pokrewni duchowo
wygrywają dla mnie. Jeżeli się panu podoba, to wolno
ci być moim przyjacielem.

Warrender nie mógł rozśmiać się z jej zabobonów.
W całej postaci objawiało się przy tem tyle prostoty
i dziecięcej naiwności, że czuł się tem dziwnie wzru-
szony.

— Większego odznaczenia nie śmiałbym się spo-
dziewać! — zawołał z zapałem.

Ona wzruszyła smutnie głową.

W tej chwili zbliżył się do nich jenerał Feathers-
tone.

— Pani Fano, wiem, że jesteś pani wielką lubowni-
czką muzyki. Rozpocznie się zaraz uvertura z Giraldi,
Adama, warta jej posłuchać. Chodź moje dziecko!
— dodał zwracając się do żony.

— Ach kochany Edwardzie! — zawołała młoda
Australka, — ileż razy powtarzałam ci już, że w Monte
Carlo nie mam czasu do słuchania muzyki. Tego dosyć
się nashaucham w Londynie. Daj mi dwieście franków,
mój drogi, i oczekuj nas za pół godziny w restauracyi.

Jenerał zaopatrzył żonę w żądaną sumę, i odszedł
sam ponieważ i pani Fano wymówiła się bólem głowy.
— Czy to nie jest prawdziwym szczęściem, że mój
mąż jest tak muzykalnym — szepnęła pani Featherstone.
Lordzie Bretvand, patrz pan jak wielu tam osobom

ków, przypędzonych z Prus do Królestwa, rewidują materyał surowcowy, dochodzący z Szląska, aby poznać pod każdym względem jak najszczegółowiej stosunki tych zakładów przemysłowych na polskiej granicy.

Rezultatem tak ścisłych informacji komisarzy będzie, jak same pisma niemieckie jako rzecz pewną głoszą, iż większa część fabryk niemieckich pod Sosnowicami zniesioną zostanie, ponieważ obecni właściciele gruntu pod fabryki od chłopów tamtejszych w „nieprawny sposób“ nabyli.

Radykalno to bardzo środek pozbycia się obcego a niebezpiecznego konkurenta! Wszakże i taki odwet, nieważący doraźnie kwintą niemiecki, byłby również owocem niewczesnej polityki, wydalającej bezwzględnie każdego obcokrajowca z pod berła pruskiego.

Prawodawstwo szkolne w Prusach.

Na żadnym polu publicznego życia nie panuje w Prusach takie zamieszanie i taka niepewność prawa jak w dziedzinie szkolnictwa. Jedyną prawie, powszechną podstawą prawną zawartą jest w tytule 12 i 11 drugiej części „powszechnego prawa krajowego“ z roku 1794. W wielu częściach jest ono przestarzałe i przeciwnie nowszym pojęciom prawnym. Wszystkie starania o utworzenie ogólnego prawa szkolnego rozbiły się dotąd.

Już w r. 1801 zabrał się minister Massow do pracy celem wygotowania szkicu do prawnego i jednolitego uregulowania szkolnictwa w Prusach. Upadek Prus w latach 1806 i 1807 zniweczył ów plan.

Pod ministrem oświecenia Altensteinem wypracowano w latach od 1817 do 1819 roku projekt do prawa szkolnego. Ponieważ jednakże niepodobnym było zebranie potrzebnych na ten cel pieniędzy, dla tego złożono ów projekt do aktu.

Po roku 1840 powołał minister Eichhorn zamiar załatwienia tej kwestyi w ten sposób, iż dla każdej prowincyi miało być osobne prowincyjne prawo szkolne wydane. I rzeczywiście przyszło prawo szkolne takie dla Prus Wschodnich i Zachodnich w roku 1845 do skutku; inne prowincje wyszły z próżnymi rękami, gdyż burza z 1848 roku zmiołła ministra Eichhorna i osadziła u steru nowych mężów i nowe idee.

Kiedy w konstytucyi uroczyście przyrzeczono prawo szkolne, wygotował je minister Ladenberg. Nastąpiła jednakże reakcja za Manteuffla i Raumera (1850) i projekt został projektem.

Do niewdzięcznej tej pracy wziął się znów za nową ery w roku 1859 minister Bethmann-Hollweg; ale zanim projekt mógł być czynnikiem prawnym przedłożony, wybuchnął konflikt. Nowa era skończyła się; Bismarck, Mühlner i inni dostali się do steru rządów a w tej dobie sprawa się tą nie zajmowano.

W latach od 1867 do 1869 mowili się ministrowie Mühlner nad przyprawieniem do skutku prawa szkolnego. Projekta jego nie miały jednakże szczęścia w izbie poselskiej.

Czas zapału Niemców zużył minister Falk po r. 1870 do zestawienia całego materyału, począwszy od uniwersytetu aż do szkoły ludowej w 789 paragrafach. Praca ta trwała lata, a gdy była gotowa zmieniły się zapatrywania tak mocno, iż ministra Falka nie odważył się przedłożyć swego projektu. Szacowny ten materyał przechowano w szafach ministerstwa oświecenia, a następcą Falka minister Puttkamer nie chciał objąć owego dziedzictwa.

Obecny minister oświecenia p. Gossler wygotował także projekt do prawa szkolnego; brzmienie jego nie jest jednakże jeszcze znane.

W przeciągu zatem 85 lat próbowano ośm razy uregulować prawnie pruskie szkolnictwo, ale zawsze daremnie.

Tak więc do dziś dnia jest „powszechno-prawo krajowe“ z roku 1794 prawną podstawą w sprawach szkolnych. Obok niego obowiązują jednakże wiele wyroków najwyższego trybunału, dalej rozmaitych rozporządzeń ministerjalnych.

Zdarza się, że jedne zbijają drugie. Zważywszy dalej, że w skutek nowego prawodawstwa, dotyczącego także szkolnictwa, niektóre paragrafy „prawa krajowego“ upadły, dalej że niektóre prowincje a mianowicie nabyte w roku 1866 posiadają osobne prawa a wreszcie, że niektóre działy prawa szkolnego, jak emerytowanie nauczycieli, inspekcja szkolna itd. przez osobne prawa uregulowane zostały, przynajmniej trzeba, że ostateczne przyjęcie do skutku jednolitego prawa szkolnego stało się koniecznością.

można wyczytać z twarzy ich życiorys. Podobno jest też tu w salonach Kora Pearl wskazywać mi ją pan prozę. A kto jest ta błada dama w czarnych koronkach, w kapeluszu z brylantową agrafą i tak ślicznie oczyma? Zdejmiemy ją, że widziałam już jej fotografie w oknach wystawowych; należy ona do kategorii tych kobiet, które przypominają Maryę Stuart, Kleopatry itp., może to jaka zdetronizowana królowa, za którą niejednemu oddał życie! Gdybym była mężczyzną rozkochałabym się w niej na zabój; nie tylko jej piękność ale i ta jakaś tajemniczość czyni ją tak zachwycającą, proszę powiedz pan kto ona jest i jak się nazywa?

Lord Bretvand, poprawił binokle i patrzył na tę panią z miną surowego krytyka.

— Jest to sławna Nadya, księżna Tyczakow, największa intrygantka w całej Europie — rzekł objaśniająco. — W każdym razie jest ona równie niegodziwą jak zachwycającą. Musiałas pani widzieć jej fotografię i słyszeć o niej wiele; gdyż jej dom był przez długi czas miejscem zbornym nihilistów. Książę Tyczakow został schwytany i na Sybir wysłany, a ona zawiązała podobno swym wpływem politycznym, że i ją ten sam los nie spotkał. Przed dwoma dniami przybyła tu z bardzo znanym wielkim księciem, powiadają, że większą część życia spędza ta dama w śnie spowodowanym morfiną, i budzi się dopiero po zachodzie słońca. Nieszczęśliwa istota! Morfium i Monte Carlo! spiski i dynamit! To test losem owych problematycznych kobiet tamtejszych! O! pani Featherstone, przyjmij pani mam przyjacielską radę i unikaj pani tych ostatecznych środków rozdrabniających. Są one najgłówniejsze.

Pani generałowa zgarniała właśnie wygrane pieniądze i zdawała się nie zważać wcale na ostatnie słowa poważnego lorda.

Waruna, która dotąd rozmawiała z jakimś brodatym Rosyaninem, zwróciła się teraz do Warrendera.

— O bądź pan łaskaw wyprowadzić mnie z salonu — rzekła — potrzebuję koniecznie orzeźwić się na świeżym powietrzu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prawa obowiązujące dziś na polu szkolnictwa są trojakiiego rodzaju: 1) ogólne prawa dla całej monarchii, 2) specjalne prawa dla całej monarchii, 3) prawa wydane jedynie dla pojedynczych prowincji.

Do praw tych należą także wydane przed r. 1848 najwyższe rozkazy gabinetowe i instrukcje; nie mniej wydane za ministerstwa Falka „ogólne rozporządzenia“ z r. 1872.

W interesie ogółu przytaczamy te prawa.

I tak:

I. Ogólne prawa dla całego państwa.

1) Powszechno-prawo krajowe z r. 1794. Część II, tyt. 12: O niższych i wyższych szkołach; część II, tyt. 11: O prawach i obowiązkach kościołów i duchownych stowarzyszeń.

2) Rewidowana konstytucja z 31 stycznia 1850 r.

II. Prawa specjalne.

1) Rozporządzenie z 26 czerwca 1811 r., dotyczące deputacji szkolnych po miastach.

2) Reskrypt z 28 października 1812 r., dotyczący dozoru szkolnych na wsi.

3) Rozkaz gabinetowy z 27 kwietnia 1816 r., dotyczący placenia „z łaski“ pensji najbliższym krewnym zmarłych urzędników.

4) Instrukcja służbowa dla konsystorzów odnośnie kolegiów prowincjonalnych z 23 października 1817 roku i 31 grudnia 1825 r.

5) Instrukcja służbowa dla król. rejenoyi z 23 października 1817 r. i 31 grudnia 1825 r.

6) Rozkaz gabinetowy z 24 maja 1825 r., dotyczący inspekcji szkolnej i środków karnych w szkole.

7) Okólnik z 18 marca 1841 r., dotyczący szkół prywatnych i zakładów wychowawczych.

8) Prawo z 23 lipca 1847 r., dotyczące stosunków żydów. (§§ 60-67 żydowskie szkolnictwo).

9) Prawo dyscyplinarne dla urzędników niesądowych z 21 lipca 1852 r.

10) Prawo dotyczące pensji wdów z 22 grudnia 1869 r. i 24 lutego 1881 r.

11) Prawo inspekcji szkolnej z 11 marca 1872 r.

12) Prawo w sprawie emerytowania z 6 lipca 1885 roku (1 kwiecień 1886 r.)

III. Prawo prowincyjne.

Z działy tego przytoczamy tylko te prawa, które dotyczą prowincji zamieszkałych także przez Polaków.

1) Katolicki regulamin szkolny dla Szląska z 18 maja 1881 r.

2) Regulamin szkolny dla Prus Wschodnich i Zachodnich z 11 grudnia 1845 r.

3) Prawo o urządzeniu i utrzymaniu szkół uzupełniających w Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskim z 4 maja 1886 r.

4) Prawo dotyczące kar za zmusy szkolne dla Prus Zachodnich i Wschodnich z 11 grudnia 1845 r. i dla Szląska z 18 maja 1861 r.

5) Prawo o ustanawianiu nauczycieli ludowych dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich z 15 lipca 1886 r.

„Nowoje Wremia.“

„Nowoje Wremia“ zamieszcza obszerny artykuł pod napisem: Nowe materyały do rosyjsko-polskich stosunków. Artykuł ten napisany z powodu głosów „Kraju“, „Kłosów“ i p. Boduina de Courtenay, omawiających stosunki rosyjsko-polskie, streszcza się w tem, że w stosunkach tych, bez względu nawet na ewentualność, jakie z zewnątrz zająć mogą, nie zmienionem być nie może i że rząd rosyjski powinien trwać w tych stosunkach przy programie, jaki nakreślił w roku 1864 Milutin.

Program ten znany, praktykuje się do dziś dnia, a scharakteryzował go doskonale książę Meszczerski, z pewnością szczerzy patrioty rosyjski, nazwawszy ów program czy system: niustającym dusem i dławieniem Polaków.

„Nowoje Wremia“ mimo to konkluduje swój artykuł, iż po za zasadami tego systemu milutinowskiego o żadnym innym mowy być nie może.

Mniejsza o to — niechże „Nowoje Wremia“ trwa przy owym systemie, perswadować mu, aby zmieniło swe w tym względzie stanowisko, nie myślimy. Byłoby to bowiem daremne, jak daremne było to wszystko, co w tej sprawie niejednokrotnie pisaliśmy. Niech więc dalej pracuje w tym samym sensie dla „dobra i szczęścia Rosyi“; my jednak wierzymy, że przyjdzie ten dzień i ta chwila i dla „Nowego Wremienia“, w której wypowie, że ten system milutinowski tylko krzywdzi Rosyję, nie mówiąc już wcale, że srodze krzywdzi nas, żywiąc słański najwięcej zasłużony w Słowiańszczyźnie.

Jednego tylko dotknijmy: oto „Nowoje Wremia“ zrobiło nam znów zaszczyt przytoczając nasze słowa, że Polacy nigdy nie będą w takich ciepłych stosunkach pozostawać z Rosyją jak z Austryją.

W przytoczeniu tym zaszła tylko maleńka omyłka a raczej zrobiono maleńki dodatek: nigdy.

My ani w życiu ani w polityce — nie rozumiemy tego wyrazu nigdy. Przytaczaliśmy już nieraz wymowne tego dowody i wykazywaliśmy, jak logika faktów i rozwój historyczny przekreślały owe: nigdy.

Dla czego zaś istnieje teraz ciepły stosunek pomiędzy Austryją a Polakami, chyba „Now. Wremia“ powiadać nie potrzeba. Dość, niech spojrzmy na stosunki, jakie panują w Galicji i w Ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim a samo snadno sobie odpowie.

My zaś tylko zapytamy się „Now. Wremienia“, czy Austryja straciła cokolwiek bądź na swęj wielkości i potęgę państwową tak na wewnątrz jak na zewnątrz przez to, że poszanowała i szanuje odrębność narodową polską i właściwość polską?

Z pewnością tylko zyskała a to, jeśli „Now. Wremia“ zdolne są do chłodnego, obiektywnego sądu, niechaj mu posłużą za naukę!

Oszczędność narodowa.

Pan Bronisław W. pisze pod tytułem: „Nieoszczędność“ w piśmie waszem: „Jesteśmy niepoprawni, kupujemy wszystkie nasze potrzeby od obcych, a tem samem wspieramy obcą produkcję przez polską konsumpcję. Nieoszczędnością jest konsumpcja wszystkich tych rzeczy, które nie wyszły z łona czysto polskiej produkcji.“ Godząc się całym sercem na zasadnicze te słowa, które powinniśmy sobie codziennie przy pacierzu przypominać, pozwałam sobie jeszcze kilka słów do wywodów p. W. dorzucić.

Nie tylko kupowanie mebli itd. od obcych jest grzechem, ale stosując te słowa specjalnie do rolników, sprzedawanie nasion, machin rolniczych i wszelkich rozplodników, a więc ogierów, stadników, baranów itd. od obcych jest nieoszczędnością, która się mści w pierwszej linii na nas rolnikach.

Kupując nasiona od swoich i dając im liczne zamówienia, będziemy mieli tę pewność, że tylko dobry towar dostanie nam się za nasze pieniądze. Bo liczne potrzeby nasze wywołują nowe firmy, a więc konkurencję, która decyduje o tanioci i dobroci; to samo powiedzieć można o machinach i narzędziach rolniczych.

Rozplodniki ku pielęgnowaniu lub polepszeniu ras bydła naszego także cennie i nabywamy, gdy tymczasem mamy w tęg gałęzi produkcji wybór u swoich tak znaczny w każdej rasie i kierunku chowu, że nie potrzeba nam udawać się po rozplodniki do obcych. Uwzględniając nasze fabryki i składy, obory i owczarnie zamówieniami, dając im racę bytu zarobkiem, podnosimy ich produkcję, powiększamy majątek narodowy, tworzymy oszczędność narodową, bo produkujemy zasobne w dobór fabryki i bogate nasion składy, ustalamy nasze obory i owczarnie, które gdyby miały ogólne poparcie, mogłyby się jeszcze lepiej rozwijać i podnieść z a znacznie kulturę krajową. Tych słów kilka pozwałam sobie dołączyć do ze wszech miar słuszných wywodów p. Bronisława W.

Głosy rosyjskie.

Zjazd gasteński nie pozwala ani na chwilę zasnąć prasie rosyjskiej i irytuje ją wiele.

„Nowoje Wremia“ znów występuje z obszernym w tym względzie artykułem i przemawia gorąco za samodzielnością polityką Rosyi.

Dla niego jest niewątpliwem, że na zjeździe w Gasteinie była mowa o Rosyi i sprawach bałkańskich. Uważa to, powtarzamy, za niewątpliwie. Cesarz Wilhelm i Franciszek-Józef, może, spotkali się obecnie w takiej chwili, kiedy wypadki zesłłej zimy znacznie zmieniły rezultaty szesnastoletniego zjazdu skierniewickiego. W ciągu ostatnich 10 miesięcy Rosya, jakby pchana siłą konieczności, stanęła na gruncie samodzielnej polityki międzynarodowej. Stało się już jasnym, iż kroczyć dalej po tęg drodze, rząd nasz nie będzie się nadal oglądał na Berlin i Wiedeń. Dla ks. Bismarcka nic w tem szczególnie przyjemnego być nie może i naturalnie trzeba w nim przypuścić chęć „przedsięwzięcia pewnych środków“, w celu „ukrócenia“ tych samodzielnych popędów Rosyi. Tymczasem zaś, „zupa swoboda działalności“ coraz bardziej staje się celem naszej polityki międzynarodowej, a ogólny stan interesów europejskich dostarcza nam dogodnego gruntu dla wypełnienia tego nowego programu.

„Świat“ znów rozprawiając o pogłoskach, jakoby Austrya-Węgry chciały się zbliżyć do Rosyi, tak pisze w tym przedmiocie:

„Czy mamy się cieszyć w obec takiego niespodziewanego zwrotu w nastroju sfer dyplomatycznych sąsiedniego mocarstwa? Nasamprzód zaznaczamy, że stosunek Rosyi do Austryi-Węgier odróżnia się rzemień od stosunków rosyjsko-niemieckich. W Niemczech wszystko nam jest wrogiem: i dyplomacja, zapewniająca nas o swęj przyjaźni, i handel, i przemysł, wkraczający do Łodzi i Sosnowic, i sam ogół, mający nas za „barbarzyńców“ i naiwne wyobrażający sobie, że Rosya Niemcom kultury ich zazdrości. W Austryi-Węgrzech znaczna część ludności składa się ze Słowian, a z pomiędzy tych Słowian wrogimi nam są polscy tylko panowie nieliczni oraz ich zauszniczy“...

„Wojna więc z Austryją smutnym byłaby wypadkiem i zmusił Rosyją do tęg wojny mogłaby tylko jakaś ostateczność. Ale zbliżenie między Rosyją a urzędową Austryją mogłoby nastąpić pod niektórymi jedynie warunkami. Najpierwszym z nich byłoby rozbrat Austryi z Germanią. Póki Austrya (która nie skorzystała nawet z porażki, doznanej pod Sadową) zostaje biernym narzędziem w rękach Niemiec, przyjaźń jęj może nam tylko szkodę przynieść. Zrozumieli to w końcu i „Morskowskija Wiedomosti“; trafnie nazwały one podróże austriackich (i, niestety! rosyjskich) polityków do Bismarcka „wizytami, Złotej Ordnie składanemi“. Póki istnieje Złota Orda, t. j. hegemonia niemiecka — zespolenie się Rosyi z Austro-Węgrami dokonaniem być nie może, albowiem polityka austriacko-węgierska będzie mądziarsko-niemiecką, t. j. sprzeczną z interesami Słowiańszczyzny austriackiej, a zatem wroga też interesom rosyjskim.“

Wreszcie „Nowosti“ z powodu przyjazdu ambasadora angielskiego p. White do Gasteinu tak piszą:

„Pan White jedzie także do Gasteinu, aby wziąć udział w rokowaniach dyplomatycznych podczas zjazdu dwóch cesarzów. O tem ciekawem wydarzeniu donosi nam telegram nasz korespondent wiedeński. Zapewne czytelnicy pamiętają pana White, owego rudego Anglika, który zerwał konferencję carogrodzką, jak niegdysz szałchicce polscy zrywali sejmy. Wszystkie państwa były jednomyślne; dzienniki półrządowe śpiewały hymny radości; dyplomaci zarezęali, że strzegą traktatu berlińskiego jak zrenicy własnego oka; ambasadorowie austriacki i angielski spylali jak z rękawa komplementa przed p. Nelidowem.“

„Lecz oto zjawił się p. White, wykrzyknął swoje: „nie pozwałam!“ i dyplomacja rosyjska przekonała się, jak dalece były blabe wszystkie owe zapewnienia przyjaźni.“

„Traktat berliński, wysażony przez księcia kanclerza na szkodę Rosyi, zlamano na szkodę teje Rosyi. Obecnie Anglia, Austrya i Niemcy triumfują na półwyspie Bałkańskim po wyparciu zamtąd Rosyi. Po cóż więc jeszcze potrzebny być może bohater konferencji carogrodzkiej?“

„Chyba że objęcie władzy przez lorda Salisburego przypało znowu na chwilę jakiegoś niespodziewanego zamachu na Wschodzie na naszą niekorzyść. Zresztą nas to nie dziwi. Dawnosiśmy już przywykli do intrygi dyplomatycznej, bez ceremonii prowadzącej przeciw Rosyi przez niektóre mocarstwa, zapewniające nas jednocześnie o swojej gorącej i niewzruszonej przyjaźni. Znamy też nie najgorzej cel owę intrygi.“

„Dawno już Niemcy, przez imponujące przymierza, usiłują zamaskować własną bezsilność i zmusić nas do wyrzeczenia się naszych zadań historycznych. Lecz Rosya zapytuje samę siebie: Czy jęj najważniejsze interesa polityczne nie wymagają, ażeby gra ta dyplomatyczna narazcie się skończyła? Wszak Rosya, po naukach danyh jęj przez ks. Bismarcka, z łatwością może także ze swojej strony uzbudzić się w przymierza i zadać żelaznemu kanclerzowi cios własnym goj orężem. Jak się zdaje, prawdę tęg zaczynają pojmować w Berlinie; w przeciwnym razie trudno byłoby zrozumieć dla czego po tylu zwycięstwach Europy nad Rosyją, dzienniki półrządowe niemieckie ustawicznie nas pomstują, a nie mając odwagi uderzyć otwarcie, biją z ubocza na prasę rosyjską. Po dawnemu tęg sławią w Berlinie mądrość zawziętego wroga Rosyi margr. Salisburego, dowodzą nieomnożności przymierza rosyjsko-francuzkiego, straszą nas Chinami i demonstracyjnie zapraszają rozmaitych Whitych i t. d.“

Wiadomości urzędowe.

Król mianował: prokuratora Voswinkeła z Hali pierwszym prokuratorem sądu ziemianńskiego w Grudziądzu;

asesorów zaś von der Linde, Grajeckiego Heinego, Kleemann, Fleischer, Kuglera, Goldschmidta, Tetttenborna i Jacobsa dyżurami okręgowymi.

Probozecz kapituły dr. teol. i fil. Jan Kayser w Włocławku mianowany został zyczącym profesorem honor. w dziedzinie teologii katolickiej na Uniwersytecie w Włocławku.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 12 sierpnia.

(Album z polsko-rosyjskiej wystawy archeologicznej w Lwowie z r. 1885.)

Historyczna misja Polski, polegająca na tem, ażeby na grunt słowiański wszczepić idee cywilizacji zachodniej, w drodze pokojowego procesu asymilacyjnego, trawiać je organicznie, i rozszerzać ich panowanie coraz dalej na Wschód, w dziedzinę zdobytą przed tem przez bizantyzm i mongolskie potęgi — ujawniła się nietylko w jęj życiu społecznym i literaturze, ale także i na innym jeszcze polu, na które u nas dotąd nie wiele zważano uwagi: mianowicie na polu sztuki.

Grono mężów, głęboko wnikających w istotę i ducha przeszłości naszej narodowej, powzięło w przeszłym roku myśl urządzenia w Lwowie polsko-rosyjskiej wystawy archeologicznej. W nagromadzonych na tęg wystawie zabytkach starożytności: obrazach, rzeźbach, rozmaitych przyborach do służby Bożej, w innych wyrobach zbytkownych i do powszedniego użytku w minionych wiekach, a wreszcie w księgach, napisach i ich oprawkach dobitnie przebiegał się charakter dziejów Polski i Rusi — owe ustawicznie wzajemne oddziaływanie na siebie dwóch kultur: wschodniej i zachodniej, bizantyjskiej i łacińskiej — oddziaływanie, rozpoczęte walką, a przechodzące z biegiem czasu w bratanie się na polu życia duchowego, politycznego i społecznego.

Sama wystawa przeminęła, nie zwróciwszy na siebie uwagi szerszych kół. I nie mogło być inaczej, gdyż to, co było w niej najbardziej interesującym, co jęj nadawało właściwie wartość rzetelną, mogło być zrozumiałem tylko dla bardzo nielicznego grona osób, odpowiednio przysposobionych naukowo.

Na szczęście jednak znalazł się ktoś, co pomyślał o tem, ażeby dla nauki, t. j. dla dziejów sztuki i cywilizacji nie został stracony materyał, zbiorową pracą polskich i ruskich archeologów na tęg wystawie nagromadzony. Mianowicie poseł Ludwik Wierzbicki, wielki miłośnik i znawca wyrobów, posiadający piękno artystyczne, a nade wszystko miłośnik wytworów sztuki słowiańskiej, podjął się i przyprowadził do skutku wydanie wspaniałej publikacji, w której najcenniejsze okazy z przeszłocześnie wystawy archeologicznej we Lwowie, mianowicie z zakresu sztuki kościelnej, rzeźby, ceramiki, złotnictwa, tkanin i haftów w szeregu tablic w fototypach są przedstawione, z dodatkiem nader cennego tekstu objaśniającego, w którym streszczono właściwe znaczenie, charakter, a wreszcie wartość ze stanowiska naukowego i artystycznego polsko-ruskich zabytków sztuki średniowiecznej. Główną część tego wstępu napisał p. Ludwik Wierzbicki, przyczem mu, mianowicie co do rzeczy ruskich, wielce był pomocnym ks. kanonik Pietruszewicz we Lwowie, niewątpliwie najznakomitszy z żyjących znawca starożytności ruskich. Prof. Maryan Sokółowski uzupełnił ow tekst objaśniający rozprawą o malarstwo ruskim. Tekst jest podany w czterech językach: polskim, rusińskim, niemieckim i francuzkim, w skutek czego dzieło to staje się dostępnem dla uczonych całego świata. Podnieść także muszę, iż pod względem technicznym wspaniałe to album wykonane jest w całości we Lwowie; fototypy pochodzą z zakładu p. Trzemeskiego.

Mojem zdaniem ma ta publikacja — w swoim naturalnym zakresie, tj. w zakresie czysto naukowym, niepoślednie znaczenie polityczne, a to z tego mianowicie powodu, że to, co stanowi charakterystykę politycznych dziejów Polski i Rusi, wykazuje jako żywą ideę przewodnią także w dziedzinie twórczości artystycznej tych narodów od najdawniejszych wieków ich historycznego istnienia.

„Galicja wschodnia — powiada p. Wierzbicki — może więcej niż każda inna część kraju naszego jest interesująca pod względem badań archeologicznych, gdyż tutaj tradycje bizantyjskie ścięrały się w walce, a następnie bratały z zachodnią kulturą, to też nie tylko architektura, snycerstwo i malarstwo średniowieczne i czasów nowszych wschodniej Galicji, ale nawet tak mało jeszcze znane zabytki przemysłu artystycznego i sztuki kościelnej, noszą na sobie odrębne, wybitne piętno.“

Prof. Sokółowski bardzo szczegółowo znów na zabytkach malarstwa staroruskiego z dawnych wieków wykazał stopniowy wpływ idei zachodnich na ściśle bizantyjski charakter sztuki cerkiewnej na Rusi — jak mianowicie pod ożywym wpływem kultury zachodniej szerzonej na Rusi przez wspólność z Polską, wytworzył się odrębny styl malarstwa, zupełnie oryginalny, któremu w historii sztuki nadać należy miano stylu ruskiego.

Z tego stanowiska zapatrując się na tęg najnowszą publikację p. Wierzbickiego, jako też tym wszystkim, którzy mu radą, pracą lub środkami materyalnemi do urzeczywistnienia jęj pięknej myśli dopomogli, należy się szczerą wdzięczność od narodu. W tęg myśli poczytujemy sobie za obowiązek zwrócić uwagę świątego koła czytelników „Dzien. Pozn.“ na album z polsko-rosyjskiej wystawy archeologicznej we Lwowie z r. 1885.

NIEMCY.

* Berlin, 13 sierpnia. — O położeniu Europy pisze „Nord. Allg. Ztg.“ — z okazji powrotu cesarza Wilhelma co następuje:

„Najjaśniejszy Pan powrócił z Gasteinu do ojczyzny, witany przez ludność objawami serdecznej radości. Cesarz nasz powrócił do domu! o to słowa przebiegające z ust do ust i każdy czuje się uszczęśliwionym z tego, że nasz dostojny monarcha powrócił z podróży wzmożony na siłach, jak tego dowodzi cała postawa jego zdrowo wyglądająca.“

„Dzięki Opatrzności przez cały czas pobytu po za murami Berlina ani jeden przyrtek przypadek nie spotkał cesarza, skutkiem czego mógł nie tylko spokojnie oddawać się kuracji, ale także spędzać wesole godziny wśród rodziny. Mamy nie tylko na myśli Koblencę i wyspę Mainau, ale także Gastein i Salcburg. Serdeczne stosunki, jakie panują pomiędzy naszym cesarzem a cesarzem Franciszkiem Józefem, na nowo utwierdzone zostały.“

„Jeżeli przecież naród niemiecki tak samo jak ludy austro-węgierskiej monarchii w serdeczności osobistych stosunków pomiędzy obu monarchami upatrują z radośnym zadowoleniem ręką utrzymanie przymierza będącego błogosławieństwem dla państw obudowanych — to dążąc do pewności uroczystości, z jaką odbyło się w tym roku“

spotkanie obu cesarzy, wywarła na nich tem radośniej-
sze wrażenie, chociaż nie mieli żadnego powodu na-
dawać tej uroczystości żadnej demonstracyjnej ten-
dencji.

Przeciwnie wszędzie tam, gdzie utrzymani pokoju
uważanem jest za główny cel polityki, która w pokoju
upatruje warunek szczęścia ludów i błogiego rozwoju cy-
wilizacji, będzie można tak samo w Niemczech jak i
Austro-Węgrzech powinszować sobie szczęścia z powodu
w jakim odbyło się w tym roku spotkanie cesarzy, bo
jego uroczystość charakteryzują nie tylko dalsze trwa-
nie, ale nadto wzrost przyjaznych stosunków na podsta-
wie całkowitego i zobowiązanego porozu-
mienia.

Z naszej strony nie pozostaje nam nic innego, jak
przyłączyć się do objawów ogólnej radości z powodu
powrotu cesarza i pokrzepionego na nowo jego zdrowia.
Radości tej nie możemy wyrazić prościej i serdeczniej
jak okrzykiem:

„Boże chroń i zachowaj naszego cesarza Wilhelma!
„Germania“ zapisując powyższy artykuł, kładzie
również przysiężkę na przysiężkę dwóch cesarzy oparte
na całkowitem, zobowiązanym porozu-
mieniu.

(— W sprawie wielkiego kanału, —) mającego po-
łączyć morze Północne z Bałtykiem, piszą „Berliner Po-
litische Nachrichten“, że ustawa o kanałach została już
ogłoszoną w „Staatsanzeiger“, dodatek Prus na budo-
wę kanału jest już uchwalony, a rada związkowa po-
wzięła już uchwałę co do sposobu wykonania budowy i
urządzenia kanałowej komisji. Mimo to nie można się
spodziewać, aby budowa kanału rozpoczęta była już w
najbliższym czasie. Potrzeba bowiem nasamprzód utwo-
rzenia kanałowej komisji, do której cesarstwo w braku
własnych sił musi kazać sobie przekazać przez pań-
stwa związkowe, a mianowicie Prusy, personel technicz-
ny i administracyjny. To samo dotyczy technicznej
centralnej instancji do rewizji poszczególnych projektów
i kosztorysów, oraz technicznego nadzoru nad budową.
Jasną jest przeto rzeczą, że wchodzi tu w rachubę cały
szereg kwestyi natury finansowej i prawnej, a zwłaszcza,
że chodzi tu o budowę, która potrwa z jakie 8 lat.

Skoro cesarska komisja kanałowa będzie zorganizowa-
na i siedziba jej oznaczona w Rendsburgu albo Kiel,
wtedy postać się trzeba będzie o miejscowy techniczny
personel i zająć się wypracowaniem szczegółów projektu.
Dopiero po wypracowaniu szczegółów projektu przystą-
pic będzie można do nabycia potrzebnego do budowy
gruntu. Pominąwszy już dwie wielkie końcowe służby,
sama budowa kanału połączona będzie z znacznymi
technicznymi trudnościami, a mianowicie na tych przestrze-
niach, na których kanał poprowadzonym być musi przez
mozary. Przy całym przeto przyspieszeniu prac wstę-
pnych, upłynie jeszcze dość czasu, zanim budowa samego
kanału będzie mogła być rozpoczęta.

W dalszym jeszcze polu jest rozpoczęcie budowy
kanału mającego połączyć Ren z rzeką Ems. Za waru-
nek budowy tego kanału postawiono bezpłatne danie
potrzebnego gruntu przez interesentów. Zanim warunek
ten nie będzie spełnionym, uchwalone w odnośnej usta-
wie kredyty nie będą mogły być zrealizowane ani też
rozpoczęte prace wstępne.

(— O programie konferencji fuldajskiej bisku-
pów —) donosi „Hamburger Corr.“, że pod obrady
przjdą następujące sprawy:

1. Bezpośrednie pismo do cesarza, wyrażające mu
podziękowanie za ostatnią nowelę kościelną.
2. Memoriał do całego ministerstwa dotyczący or-
ganicznej rewizji ustaw majowych.
3. List pasterski do pruskich katolików ze względu
na nowe położenie kościoła.
4. Przepisy zachowania się duchownych mających
curam animarum, jakie okazały się w najnowszym cza-
sie koniecznymi.
5. Sprawozdanie do Papieża o status quo nunc
pośród katolickiego kościoła Prus oraz wnioski o małe
zmiany w organizacji administracyjnej w nadreńskiej
prowincji kościelnej.

Upomnienia prasy katolickiej do więcej poj-
edynczego sposobu pisania.

(— Aresztowanych płatników wojskowych —) wy-
puszczono już wszystkich na wolność, jak donosi „Nati-
onal Zeitung“. W więzieniu śledczym znajdują się
tylko jeszcze dostawcy dla armii Wollank i Hagemann

ROSYA.

* (— „377,000 rubli.“ —) Tak zatytułowały „St.
Pet. Wied.“ osobny artykuł o sprawie niemieckiej w
kraju nadbałtyckim. Stała się tam rzecz taka, że mu-
nicypalność miasta Rygi zapłaciła sumę powyższą stan-
com niemieckim przez wdzięczność, iż te oddały miastu
nie należące do nich zgoła mienie: wodociągi i zakład
gazowy. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie pozwo-
liło municypalności rygijskiej płacić ani grosza stan-
com niemieckim za mienie, odebrane im jako należące do
miasta; lecz zakaz ministerialny spokojnie leżał sobie
w biurze gubernatora i nie był wcale ogłoszony radnym
miasta, ci zaś pospieszili się wypłacić Niemcom owe
377,000. Biuro spostrzegło błąd swój zapóźno — peri-
culum in mora! „St. Pet. Wied.“ zwracając przy tej
sposobności uwagę na tę okoliczność, że tak wiele mogą
ludzie maleńcy! Oni przetrzymali rozporządzenie mini-
sterialne i stało się to, co się stało. Pismo nadneskie
doradza, komu należy, ażeby wysłano takich maleńkich
ludzi do kraju nadbałtyckiego, którzyby przestrzegali
nim sprawy rosyjskiej i paraliżowali działania maleńkich
Niemców.

FRANCYA.

* **Paryż**, 11 sierpnia. (— Jenerał Saussier. —)
W rządzie najznakomitszych i najzdolniejszych jenerałów
armii francuskiej figuruje terazniejszy gubernator Paryża
jenerał Saussier. „Neue Pr. Ztg.“ uznając jego nie-
pospolite kwalifikacje, dodaje, iż uchodził za tego
męza, który w razie wojny z Niemcami obejmie naczelne
dowództwo nad wojskami francuskimi. Poświęcono oso-
bie tego jenerała przez wspomniany organ rys biogra-
ficzny podajemy w streszczeniu.

Jenerał Feliks Gustaw Saussier jest potomkiem star-
szej republikańskiej rodziny obywatelskiej z departamentu
szampańskiego.

Dzisiejszy gubernator stolicy francuskiej urodził się
r. 1828 w Troyes. Jeszcze dzieckiem będąc okazywał
skłonność do kariery wojskowej, a silna wola, jaka z
popełdem tym szła w parze, sprawiła, że po ukończeniu
studiów swoich w Paryżu został uczniem „Ecole mili-
taire w St. Cyr.“

Jako młodzieniec dwudziestoletni opuścił szkołę wo-
jskową i w randze podporucznika stanął w szeregach
legii zagranicznej w Algierze. Tam go widzimy w róż-
nych wyprawach przeciwko niespokojnym szczepom ara-
bskim, zdobywającego sobie wzorowem postępowaniem sz-
cunek przełożonych i miłość podwładnych niezmiennym

zawsze humorem, męstwem i odwagą. Potyczki zaś czę-
ste i marsze mozolne nie oderwały zupełnie młodego po-
rucznika od zajęć naukowych, czego dowodem pomiędzy
innymi mapa prowincji Constantine.

Rysunek ten zwrócił na siebie uwagę powag paryż-
kich, a nawet zyskał uznanie ministra wojny, który mu
przesłał pochwałę i powinszowanie. R. 1854 Saussier
na czele batalionu występuje jako oficer pod murami
Sebastopoli. Przy obronie okopów z niezwykłym zapa-
łem atakowanych przez Rosyan, Saussier wielokrotnie
skłuty; bagnietem, kilka miesięcy przeleżał w lazarecie.
Ale odwaga jego i energia nie uszła też baczności wyż-
szych oficerów, a ówczesny jenerał en chef armii obłę-
źniczej, marszałek Canrobert, własnoręcznie ofiaro-
wał mu krzyż legii honorowej w dowód uznania niezach-
wianego męstwa. Zaledwie powrócił do sił, stanął
znowu na czele swego batalionu; gdy pod komendą Pe-
lisiera udał się szczęśliwie atak na Malakowa, posunięty
na stopień kapitana Saussier znowu powraca do Algieru
i tam pod wodzą marszałka Randona bierze udział w
wyprawie przeciwko Wielkiej Kabylii.

R. 1859 uległ rany, którą otrzymał pod-
czas wyżej wspomnianej ekspedycji, popłynął młody ka-
pitán r. 1859 wraz z pułkiem swoim do Włoch, gdzie
legia zagraniczna powtórnie w cwałach walczyła na po-
lach lombardzkich, Dowódca owego pułku, w którym
Saussier był kapitanem, nazwiskiem de Chabriere pole-
gał pod Solferino.

Gdy pokój zurychski powiódł armią francuską do
ojczyzny, kapitan Saussier powrócił z legią zagraniczną
do Algieru. Ale zaledwie przez czas krótki był w tam-
tych okolicach, a już nowa kampania powołała go na pole
walki.

Była to wyprawa meksykańska, wyprawa, która dała
Saussierowi bardzo wiele sposobności do zmanifestowa-
nia talentów swoich i zalet. Podług jednogłośniego sądu
wojska, które w nieszczęśliwej tej ekspedycji udział wzię-
ło, Saussier przez cały czas pobytu swego w Meksyku
okazywał wybitne zdolności wojskowe w sztuce wojennej,
niezłomną energią i niepomaganą odwagą. Zasługi
jego na polach pod Paso del Macho, pod Cotosta nad
Rio blanco i w końcu przy Oajaca oddane odkryły go
nową sławą i zdobyły mu jeszcze podczas wyprawy stopień
szefa batalionu. Po powrocie do Francji r. 1867
Saussier mianowany podpułkownikiem pozostał przez
czas dłuższy w Francji dla poratowania zdrowia nad-
wałonego klimatem meksykańskim i trudami wojennymi.
Korzystając z odczynku podpułkownik zajmował się
studiami fachowo-wojskowymi. Roku 1869 dosłużywszy
się stopnia pułkownika ruszył na wojnę francuzko-
niemiecką na czele 41 pułku piechoty, należącego do armii
w Metz.

Dnia 14 sierpnia 1870 widzimy Saussiera walczą-
cego na lewym skrzydle 4 korpusu pod Borny, dnia 18
sierpnia wykonywającego na czele pułku swego kilka-
krotnie dzielne ataki pod St. Privat na Sasów, a przed
kapitulacją Metz dnia 28-go października tegoż
roku udającego się do marszałka Leboeuf z prostem,
podpisanym przez wszystkich oficerów swego pułku
i z żądaniem, aby miasto kapitulacji powiódł swój kor-
pus przeciwko nieprzyjacielowi. Po złożeniu broni ofi-
cerów 41 pułku piechoty przewieziono do Kolonii.

Pomimo uprzejmych perswazyi komendanta kolon-
skiego, aby podpisał rewers tj. słowem honoru zaręczył,
iż nie zbiegnie z niewoli, pułkownik Saussier oświadczył
otwarcie, że gotów jest każdego czasu do ucieczki,
skoro tylko korzystna nawinie się okazyja.

Z tego powodu Saussier z Kolonii przewiezionym
został do Grudziądza, z kąd po sześciotygodniowym wię-
zieniu z pomocą pewnego żołnierza alackiego uciekł na
granicę rosyjską. Jenerał rosyjski baron Wrangel dość
uprzejmie powitał pułkownika i wystosował do Peters-
burga prośbę o instrukcyja, czy uciekających z niewoli
Francuzów należy wydawać znowu w ręce Prusaków.
Odpowiedź była przecząca, a więc pomyślna, i pułkownik
przez francuskiego jenerałego konsula Finot w Warszawie
zaopatrzone w potrzebne legitymacye i zasoby, udał się
przez Austrię i Włochy do ojczyzny. Zaraz po swoim
przybyciu stanął się do dyspozycji Gambecie i miano-
wany został przez niego jenerałem brygady w armii
loarskiej. Pod koniec wojny Saussier dowodził dywizją,
na której czele nie miał szczególnej sposobności do od-
znaczenia się wybitniejszego.

Krótko po zawarciu zawieszenia broni jenerał roku
1871 otrzymał rozkaz sstąpienia rewolucyj Arabów w
Algierze. W krótkim przeciągu czasu bo od 2 kwietnia
aż do 25 października 1871 Saussier stoczył 41 w wiel-
kiej części krwawych potyczek; podczas gdy Lallemand
na czele armii francuskiej posuwał się przeciwko Wiek-
kiej Kabylii.

Po skończonej wyprawie otrzymał Saussier r. 1872
naczelną komendę nad dywizją algierską i wielki krzyż
legii honorowej. R. 1873 obrany przez republikański
departament Aube deputowanym na zebranie narodowe,
kilkakrotnie oświadczał i dowodził, iż utworzenie rzeczy-
pospolitej jest dla ojczyzny zbawieniem.

Saussier po wyborze tym porzucił Algier i zajął
miejsce na ławach lewego centrum. Zniewolony nową
ustawą zabraniającą czynnym oficerom zasiadania w rze-
dzie deputowanych do złożenia mandatu, udał się do
Marsylii jako naczelnik brygady.

R. 1878 zaawansował na stopień jenerała dywizji,
a niezadługo potem mianowany został komendantem 19
korpusu. R. 1880 jenerał na czele 6 korpusu kierował
wielkimi manewrami jesiennymi, które bardzo pochlebny
sąd oficerów zagranicznych sobie zjednał. Na koniec
dodać należy, iż bezkrawe prawie podbite Tunisu tak-
że zawdzięcza Francya zręczności Saussiera, któremu
w wyprawie tej oddano naczelne dowództwo.

Wkrótce potem mianowany gubernatorem Paryża
zajmuje teraz Saussier obok Boulanger'a najwyższe stan-
owisko w armii. Czemu dla radykalistów Boulanger,
tem jest Saussier dla umiarkowanych republikańców, któ-
rzy popularność gubernatora przeciwstawiają wpływom
Boulanger'a.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

London, 14 sierpnia. „Times“ donosi, iż gabinet
postanowił sesji późną jesienią nie odbywać, parlament
zaś po zakończeniu bieżącej sesji odroczyć aż do końca
stycznia.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 14 sierpnia.

— **Walne zebranie wyborcze**, celem posta-
wienia kandydata na postę do parlamentu niemieckiego
w miejsce ś. p. Ign. Lyskowskiego, odbędzie się w Byd-
goszczy w dniu jutrzejszym, o czym przypominamy wy-
borcom tego okręgu.

— **Na fundusz żelazny subwencyjonowania tea-
trów polskiego w Poznaniu** złożyli:

P. A. B. K. z Krakowa 3 ruble i 1/2 guld. czyli po
zamianie r. 7 fen. 50.

P. Wadysław W. z Litwy za trącenie szklaniami
10 fen. za ponowne trącenie 15 fen., Józef D. z Poznania
za przerywanie w mowie 10 fen., Antek Fabisz z Wągrow-
ca za używanie niemieckich słów w polskiej mowie 40 fen.,
K. Szynek za pisanie powyższych kar 20 fen., ten, który żegna
Poznańskie 50 fen. — razem i r. 45 fen.

Razem dziś złożono r. 8 fen. 95.

— **Dla wygnańców polskich złożyli na ręce
nasze:**

Zebrałe na uczcie pożegnaniowej u p. Kosm. dobrowolnych
wygnańców dla wygnańców przynusowych r. 7 fen. 60.

Razem z poprzedniemi złożono 484 m. 31 fen.

Dalsze pośrednictwem w tej sprawie ofiarujemy jak naj-
obędniej.

— **Towarzystwo rzemieślników polskich** odbę-
dzie w poniedziałek dnia 16 sierpnia zwyczajne zebranie w
lokalu p. B. Knolla w Starym Rynku o godzinie 8 wieczorem
punktualnie. Liczny udział członków pożądanym. Zarząd.

— **Towarzystwo gimnastyczne** w Poznaniu odbę-
dzie we wtorek dnia 17 bm. nadzwyczajne zebranie w lokalu
p. Knolla wieczorem punktualnie o godzinie 7 1/2. Zarząd.

— **Koncerta kapeli p. Dembińskiego** odbędzie się w
ogrodzie Stoka dzisiaj o godzinie 7 wieczorem, a jutro o go-
dzinie 5 po południu, na co zwracamy uwagę publiczności na-
szej, mając to przekonanie, że licznie się na nie zbieże.

— **Patron kółek włościańskich p. M. J. a c k o w s k i**
wyjechał do Nissy dla wzięcia udziału w zebraniu sąlskich
kółek rolniczych.

— **W mieście naszym** osiedlił się lekarz, p. d. r.
Höltzer, Polak. Mieszka na Chwaliszewie nr. 57.

— **Most chwaliszewski** pociągnięty będzie trzy razy
farbą pokostową, aby żelazo uchronić od rdzy.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** W czasie od dnia
7 do 18 bm. wywieszono w tutejszym urzędzie stanu 8 zapo-
wiedzi i zawarto 7 związków małżeńskich. Urodziło się w
tym czasie 37 dzieci, 14 chłopców i 23 dziewcząt. Umarły 43
osoby, 20 dorosłych i 23 dzieci.

— **Dyrektor tutejszego banku prowincjonalnego**
ś. p. Ziegler umarł w dniu wczorajszym po południu w 54 roku
życia, ruzony paralizem. Zmarły był dawniej urzędnikiem w
tutejszym banku cesarskim, a przed 12 laty został kasjerem
banku prowincjonalnego i następnie jego dyrektorem.

— **Majątek Zamość** w powiecie odolanowskim, obejm-
ający 857 hektarów obszar, sprzedany będzie na subhaście
w dniu 18 b. m. w sądzie ostrowskim.

— **Rolnicza szkoła w Szamotułach** ma być prze-
jęta na koszt państwa. Rada miejska wspólnie z magistratem
przesłała ministrowi odnośną petycyja.

— **W Koźminie** utworzona będzie agjentura sprzedaży
marek stemplowych i oddana kuponowi Moll.

— **W Mierostawicach** pod Strzelmem przyszło w
dniu 2 bm. do groźnych zaburzeń. Jeden z kosiarzy obchodził
swoje inieniny i gdy wódka rozgrzała się nad miarę głowy,
rozpoczęły się halasy i krzyki. Urzędnik gospodarczy zawo-
wał do spokoju, ale go nie usłuchano i gdy halasy wzmagali się
coraz bardziej, nadszedł właściciel z swym sekretarzem, obaj
uzbrojeni w dubeltówki. Przyszło do formalnej bójki i trzeba
było użyć palnej broni. Jeden z kosiarzy ranionym został po-
strzałem w nogę, urzędnik gospodarczy odniósł rany w głowie
i ręce a sekretarz dominiął tak ciężko skaleczonym został, że
podobno już umarł. Na miejsce zjechał sędzia śledczy z Strzelna
i czterech kosiarzy aresztowano i poprowadzono do więzienia
w Strzelnie.

— **Czytamy w „Gazecie Polskiej“** pod napisem: „Nie-
spodziany spadek“ co następuje:

„Familia Jeż... w królestwie zamieszkała, dzięki antypol-
skiemu prądowi w Prusach panującemu, otrzymała znaczny spa-
dek. Jeden z J. zmarły przed paru laty, zapisał znaczny swój
majątek w Poznaniu na założenie wyższej szkoły rolniczej
imienia J. Zapis ten został właśnie przedstawiony teraz rządo-
wi do zatwierdzenia. Zatwierdzenie to jednak, ze względu na
warunki, określające charakter szkoły, zostało odmówione i ma-
jątek wraca do rodziny, której część zamieszkuje w Królestwie.“

Czy wiadomość ta prawdziwa pytamy szan. kuratorów
rzezonego spadku?

— **Jeden z obywateli** ziemskich z pod Warszawy,
który bawił dla poratowania zdrowia w Wichy, jak donosi „Kur.
Warszawski“ spotkał tam Grabczewskiego znanego z kra-
dzieży filii banku w Włodawku, o czym w swym czasie pisa-
liśmy.

Oszust ten bawi tam pod nazwiskiem Gruszczyńskiego, za
paszportem amerykańskim.

— **Warszawscy Prusacy.** Obecnie w zakładach nau-
kowych berlińskich przebywa jak pisze „Kur. codz.“ garść mło-
dzieńców przybyłych z nad Wisły, a będących synami pruskich
poddanych, którzy, osiedliwszy się od dawna w Królestwie,
dzieciom swym pozostawili poddaństwo niemieckie. Dowiadu-
jemy się tedy, że i ci młodzi poddani pruscy wzięci byli po-
czątkowo za Polaków z Królestwa, i atakowani przez policję
o wyjazd, która dała im dopiero wtedy spokój, gdy wykazali,
że są w posiadaniu legalnych paszportów, wydanych przez tu-
tejszy jenerálny konsulat niemiecki.

— **Młodocianym zbrodniarzom** poświęca statystyka
kryminalna z powodów latwych do pojęcia szkodliwiejszą
uwagę; dla tego bywają wszyscy ci, którzy przed ukoniecznieniem
roku 18 skazani zostali, osobno liżeni.

Z najnowszych „Stat. Jahrb.“ wyciśniemy następujące wi-
domości:

Liczba za zbrodnie i przestępstwa sądownie ukaranych
osób w wieku niż 18 lat wzrasta coraz bardziej. Podczas
osobu gdy w 1882 roku 30,719 wynosiła, podniosła się w 1884
roku do 31,342.

Największy kontyngens, bo aż 15 procent stanowili ci,
którzy wycięgnięci ręką po obcą własność. Liczba ogólna tych,
którzy się dopuścili kradzieży, wynosiła 17,977, a tych, którzy
weszli z prawem w kolizyja w skutek skaleczenia i ciężkiego
spoiniewierania, wynosiła 3293; za uszkodzenia rzezozy zostało
skazanych 1662, za oszukaństwo 1153.

Na młodocianych zbrodniarzy przypada z ogólnej liczby
podpalaczy 24 procent, z liczby przestępców przedew moralno-
ści 22,3, złodziei 18,6 proc, z liczby fałs. erzy dokumentów 10,6
procent.

Cyfrы powyższe dają smutne świadectwo stanu moralności
w Prusach. Do utrzymania porządku społecznego nie wystar-
cza sam kodeks karny.

— **Kalendarz.** — Jutro w niedzielę dnia 15 sierpnia
Wniebo wzięcie NMP.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 42, zachód o godzinie
7 minut 25.

Dnia 15 sierpnia 1881 roku bitwy pod Szymanowem i Koń-
skiem.

Pojutrze w poniedziałek dnia 16 sierpnia R o c h a.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 44, zachód o godzinie
7 minut 23.

Dnia 16 sierpnia 1091 roku pobicie Pomorzán nad Rzeką.

Z miasta. Na liczne zapytania ze strony członków, jako
tęż żyjących Towarzystwu naszemu osób, odpowiadamy, iż
zabawa urządzona staraniem naszego Towarzystwa odbędzie się
dopiero w pierwszą rocznicę istnienia takowego, tj. w niedzielę
dnia 12 września, o czym później doniosą inseraty.

Zarazem nadmieniamy, iż zabawa odbyć się mająca w przy-
szłą niedzielę na Miasteczku nie jest urządzoną przez nasze,
lecz przez gospodnie Towarzystwo czeladzi krawieckiej, a nie
jak w ogłoszeniach i listach zapraszających brzmii: Towarzystwo
czeladzi krawieckiej — i upraszamy odnośny zarząd, ażeby w
przyszłości nie używał naszej firmy.

Zarząd Towarzystwa w krawców w Poznaniu,
dawniejsze Towarzystwo czeladzi krawieckiej

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— **Biesiady literackie** wyszły z druku nr. 553 i za-
wiera: Z Warszawy. — Krzyżowcy, powieść historyczna z cza-
sów Jana III, spisał Aér (d. c.) — Na ziemi i na gwiazdach. —
Pielgrzymka do Złotego domu, opowiedział Br. Grabowski (d. c.)
— Świekra, mąż i żona. — Pielgrzymka do Częstochowy. —
Raptularz tygodniowy. — Ojciec, powieść Juliusza de Glouvet
(d. c.) — Listy polityczne. — Odpowiedź na pytanie: Czy pi-
jadostwo może być niewinnieniem przestępstwa? — Ze skarba
prawd. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. —
Gazetka. — Post-scriptum. — R y s u n k i: Na letnie kolonie
(rysunek J. Ryszkiewicza). — Pszczołak (obraz Jourdain'a).
— Pielgrzymka do Częstochowy dawniej i dziś (rysunek J. Rysz-
kiewicza). — Wycisni. — Rebus. — „Dodatek powieściowy“
zawiera powieść M. Jokaya: Turcy a Węgrzech, ar-
kus 16.

— **Ogniska domowego** wyszły z druku numer 83
i zawiera: Jan Lam. — Nasze obecne położenie. — Listy ś. p.
Mieczysława Romanowskiego. — Cieniem Jana Lama, wiersz,
przez r. s. t. — Justyna, powieść współczesna, napisał Stanisław
Milkowski. — Szkieł z Podola galicyjskiego. — Nabob, Al-
tonsa Daudet'a. — Obrazy z katorgi, opowiadał L. Zielenki.
— Ze wspomnień, wiersz, przez Mieczysława Romanowskiego
(jun.). — Pogawędki o Ognisku Domowego, przez Brunona U-
baldusa. — Ze skarba narodowego. — Objasnienia do rycin.
— Przegląd literacki i artystyczny. — Rozmaitości. — Łamię-
wka kwadratura. — Szarada. — Krzyż magiczny. — Rozwiąza-
nie zadań. — W numerze tym umieszczone są bardzo piękne
ryciny: a) Jan Lam. — b) Głowa kobiety, studjum. — c) Ko-
palnie w Bobrao, z okolic Zakładu kąpielowego w Iwoniu.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani Treskow z córką
z Nieszawy. Hr. Skórzewski-Potulicki z Prochnowa. Hr.
Potulicki z Siedla. Walewski z Mostek. Taczanowski z
Szyplowa. Kuratowski z żoną z Połarowa. Haentschke
z Szeżena.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Świątkowski z żoną
z Buku. Hoffmann z Konina. Płoszyński z Drezna. Mań-
kowski z Swadzimia. Rożyński z żoną z Króleswa Pol-
skiego. Dr. Pajzdarski z Lwówka.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 14 sierpnia 1886.

Kurs z dnia	14	13	Kurs z dnia	14	13
Pszonka wyżej	165	161	Okowita stale	39	38
na wrzes.-paźdz.	165	161	w miejscu	38	38
na paźdz.-listop.	164	161	na wrzes.-paźdz.	38	38
Zyto wyżej	—	—	na wrzes.-paźdz.	38	38
na wrzes.-paźdz.	128	125	na paźdz.-listop.	38	38
na paźdz.-listop.	129	126	Rzepik	—	—
Olj rezp. słabo	—	—	na	—	—
na sierpień.	41	42	Olj skaly	—	—
na wrzes.-paźdz.	41	40	w miejscu	10	10

BERLIN, 14 sierpnia 1886.

Kurs z dnia	14	13	Kurs z dnia	14	13
Pszonka wzn. s.	162	158	Pożyczka 4% . .	105	105
na wrzes.-paźdz.	162	158	Poz. 4% lis. zast.	102	102
na listop.-grud.	165	161	na 3/4% lit. zas.	100	100
Zyto wzn. s.	—	—	„ listy rent.	104	104
na wrzes.-paźdz.	132	130	Austr. banknoty	161	161
na paźdz.-listop.	132	130	Austr. renta srb.	70	70
na listop.-grud.	133	131	Ros. banknoty	198	198
Olj rezp. wyżej	—	—	Ros. renta ang. 1871	190	190
na wrzes.-paźdz.	42	43	Ros. ziem. list. zas.	98	98
na kwiecień-maj	43	43	Pol. list. zast. 5%	62	62
Okowita stale	—	—	Pol. listy likw.	57	57
w miejscu	39	38			

[550] 307 59 69 97 445 57 [300] 506 56 94 609 16 741 819 919
 47 54. 52006 34 37 63 82 118 20 24 39 47 [550] 74 89 97 203
 33 315 41 [3000] 61 91 401 [300] 19 29 51 512 50 77 [550] 620
 58 89 94 95 706 29 58 64 803 [300] 18 37 95 [1500] 927 [300].
 53022 234 74 307 38 59 [300] 88 400 11 19 [550] 554 94 663
 731 67 69 [550] 834 69. 54016 35 45 101 44 76 [300] 79 343
 [300] 412 24 52 75 [3000] 79 [1500] 537 [300] 59 86 636 51 708
 803 9 13 42 72 93. 55004 97 104 84 371 88 441 43 667 [300]
 78 [1500] 88 [300] 812 45 [300] 930 67 82 [300]. 56029 102
 202 15 31 303 [550] 9 [300] 86 449 559 71 [300] 677 714 24.
 57039 [1500] 114 81 [300] 86 235 52 64 91 417 21 31 [300] 99
 573 74 616 59 [1500] 77 739 821 997. 58007 23 153 80 93
 [300] 255 68 311 21 453 [550] 59 546 71 93 97 612 35 719 [300]
 884 922. 59103 22 61 210 304 75 83 412 535 [15000] 55 95
 605 74 88 99 852 89 92 [550] 972 78.
 60013 92 103 23 35 225 40 48 330 70 475 565 625 88 730
 808 44 48 [3000] 78 92 915. 61080 33 51 [300] 78 [300] 88 137
 65 63 76 211 22 24 [300] 85 440 69 [3000] 566 50 52 512 81
 82 957. 62049 91 128 260 [300] 13 331 565 621 41 [700 [300]
 10 98 812 53 [300]. 63031 33 129 31 33 [300] 824 39 40 68 90
 [300] 406 22 [3000] 575 707 51 837 [300] 948 84 95. 64101 88
 243 64 337 401 6 12 43 [3000] 47 [3000] 98 508 64 97 610 27
 74 75 703 25 33 67 71 85 87 802 42 900 [3000] 43 52. 65005
 37 68 [300] 150 [550] 92 243 88 311 18 53 72 [550] 415 75
 [1500] 537 44 57 94 611 89 90 766 97 806 [3000] 11 21 80 89
 97 94 52 75. 66010 23 53 241 64 81 99 305 96 461 79 517 58
 61 622 54 58 [1500] 65 [300] 787 97 [300] 847 [300] 980. 67031
 137 43 87 274 369 99 424 509 664 [550] 97 [550] 881 907 34 53
 83. 68067 85 [3000] 130 95 282 324 61 63 406 42 [300] 66 98
 555 636 45 64 88 89 [550] 40 [300] 70 889 95 945. 69149
 61 92 215 32 36 52 71 74 304 74 413 42 92 [1500] 375 653 96
 753 68 [300] 72 93 834 39 60.
 70119 50 65 76 216 [550] 64 319 47 49 55 75 76 [300] 92
 437 79 82 602 25 55 67 91 746 860 [1500] 909 14. 72050 [1500]
 109 13 97 [300] 234 33 [3000] 324 407 87 502 [550] 18 89 653 753
 65 812999. 72023 308 [1500] 32 81 [550] 556 62 626 [300] 59 [560]
 705 16 87 832 44 47 55 902 10 33 70 80 94 [300]. 73118 242 352
 66 481 530 36 40 62 [3000] 618 26 710 26 62 816 17 45. 74028 84
 103 111 89 [300] 349 59 [300] 461 84 538 610 [300] 58 98 788
 90 823 907 25 [300] 32 [1500] 37 38 63 64 87. 75055 70 [1500]
 71 77 135 [3000] 64 83 [1500] 276 94 305 [1500] 478 530 89
 666 [300] 76 783 97 873 [550] 938 76 86 89. 76041 49 152 [300]
 264 322 29 89 [300] 466 81 94 542 619 70 762 65 802 82 924
 51 94 99. 77101 16 24 69 85 211 26 [550] 89 91 310 14 69 80
 88 98 400 1 9 31 540 93 683 702 3 59 817 74 301 [300] 75.
 78006 72 88 151 232 78 96 335 [300] 84 86 91 469 79 [1500]
 97 508 8 33 95 740 94 882 97 [550] 91 79010 [6000] 97 407
 38 548 54 63 85 677 90 [550] 92 715 [550] 84 [300] 802 55
 983 37.
 80088 64 [300] 127 97 237 91 94 363 83 86 95 [300] 460
 567 84 91 [300] 606 58 863 916. 82044 [550] 49 106 [1500] 24
 53 307 43 80 84 95 401 82 673 716 76 95 98 825 [3000] 79 81
 98 965. 82188 [300] 247 87 306 16 [300] 93 535 690 726 815
 903. 83121 37 44 78 [1500] 263 [300] 64 87 352 402 33 89
 [300] 522 50 772 [300] 73 802 924 79. 84048 132 [300] 65 220
 77 502 [1500] 13 437 [550] 59 79 637 99 728 82 817 950 [300].
 85442 552 93 (3 0) 614 73 [550] 99 [550] 700 38 89 800 83 932
 49 77. 86366 47 182 301 25 74 357 431 78 568 601 35 814 88
 919 68 70. 87132 280 81 85 [1500] 93 [3000] 355 56 59 [550]
 408 14 17 37 713 24 49 61 [300] 79 [550] 914 16 51 56. 88007
 (550) 32 37 [1500] 60 94 114 41 51 56 81 [3000] 266 71 3/3 60
 (300) 403 [300] 15 [1500] 17 [300] 50 [1500] 55 82 95 [300] 536
 (300) 66 611 73 707 801 80 [1500] 950 [1500]. 89028 32 61
 [1500] 82 97 106 4 47 55 60 77 83 227 51 99 342 56 [300] 99
 [300] 478 89 515 58 726 927 74.
 90011 71 [300] 92 141 96 293 398 99 441 (550) 52 78 506
 9 13 50 77 87 626 (550) 27 86 59 716 64 813 (550) 958. 92012
 [300] 120 215 303 14 44 67 [1500] 463 68 502 76 663 14 [300]
 18 89 92 727 (550) 42 53 839 98 903 20 29 91 [300]. 92003
 100 251 57 330 55 90 404 537 67 665 (550) 89 702 5 21 31
 811 [3000] 41 84 910 44 46 67. 93001 34 76 128 35 209 16
 [3000] 19 70 820 509 [1500] 27 71 673 [3000] 800. 94037
 108 45 92 214 (550) 304 83 414 27 43 506 18 [300] 27 621 24
 [550] 809 13 959.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

(W.) **Poznań**, 14 sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze mięknie w ubiegłym tygodniu przeważnie suche. Żniwa można uważać już za skończone, z wyjątkiem większych pol-

dzieli, którzy jeszcze nie uskromili się z latowemi podami Dowozy nowego zboża coraz to większe, w ubiegłym tygodniu mieliśmy bardzo wiele żyta na targu. Przeszłorocznego zboża bardzo mało. Interes szedł licho, dla wywozu prawie wcale nie kupują, również nasi konsumenci bardzo się wstrzymują od kupna, zapotrzebowanie jest tylko w najpotrzebniejsze zasoby, ponieważ się spodziewają później cen niższych. — Pszenica w znacznej podażi i taniej, stara 155—162,50 marek, nowa 148 do 161 marek. Żyto ustępujące w cenę, stare 120—123 marek, nowe 115—125 marek. Jęczmień licho stary 115—132 m., nowy 102—125 marek. Owies niższy, stary i nowy 118—132 marek. Groch słabo, do paszenia 121—126 marek, do gotowania 135—140 marek. Tatarska niżej, 125—130 marek. Nasiona olejne w cenę ustępująco. Rzepik 172 do 178 marek. Rzep 172—180 marek. Wszystko za 1000 kilogramów. Mąka słaby miała obdyt, i niżej była płatna, pszena nr. 00 11,50—12 marek, nr. 0 10,25—11 marek, rżana numer 0 i 1 9,25—9,50 marek za 50 kilogramów. Okowita. W skutek korzystnych doniesień z innych targów o wyższych notowaniach, ustaliła się u nas bardzo tendencja. Interes był w skutek tego ożywiony, obroty dosyć znaczne, ceny zaś poprawiły się w ciągu tygodnia o mniej więcej 80 fenigów. Na termina bliżej było dosyć kupców i to tylko rzeczywistych zapasów za gotówkę. Towar surowy ciągle poszukiwany prawie wyłącznie tylko przez tutejsze fabryki sprytu. Ostatnie notowania: na sierpień 37,50 marek, na wrzesień 37,60 marek, na październik 37,50 marek, na listopad-grudzień 37,20 marek, na styczeń 37,80 marek, na luty 37,50 gr. za 10000 litrów pro.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 14 sierpnia. (W.) Poznań, 14 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie. Żyto bez handlu. Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr. Na sierpień 124, ofiarowano, na sierpień-wrzesień — ofiarowano, na wrzesień-październik — ofiarow.

Okowita: stale. Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrów na sierpień 37,70 — marek plac., na wrzesień 37,80 — marek plac., na październik 37,50 — marek plac., na listopad-grudzień 37 — marek plac., na styczeń 37,10 — marek plac., na luty 37,40 — marek plac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37,40 plac.

(Sprawozdanie urzędowe.) Żyto bez handlu. Okowita: cena wypowiedziana — marek. Na sierpień 37,60 — mr. plac., na wrzesień 37,70 — marek plac., na październik 37,50 — marek plac., na listopad — marek plac., na listopad-grudzień 37 — marek plac., na grudzień-styczeń — mr. plac.

Wypowiedziano: 00,000 litrów. Okowita w miejscu (bez beczki) 37,10 mr.

(W.) **Poznań**, 14 sierpnia. Ceny maki. Pszena nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—11,00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 14 sierpnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 100,00. 4% nowe listy zastawne poznańskie 104,90. 5% powiatowe obligacje 104,50. 4 1/2% powiatowe obligacje 104,50. 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4%. Szlaskie listy rentowe 104,60. Kwieciński i Potocki i Spółka (Bank rolniczy) — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 99,00. Poznański bank prowincjonalny 119,25. 4 1/2% pruska pożyczka ukonolidowana 105,40. 3 1/2% premiiowana pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi długi państwa 100,10. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 104,00. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 296,00. Austriackie noty bankowe 161,50. Austriacka renta srebrna 70,00. Węgierska renta złota 102,00. Polskie listy likwidacyjne 67,50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,25. Rosyjskie noty bankowe 198,30-40 marek.

Giełda bydgoska, 13 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: b. zm., wysoko-pstra i szklista piękna 152-155 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-150 m. — Żyto: b. zm. w. gat. 110-117 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 115-119 marek, pośledni gatunek 110-118

marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 122-128 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzep i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrów a 100% 37,50 marek. — Kurs rubli: 197,25 marek.

Giełda wrocławska, 13 sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 2000 cent.) stale. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 128,50 mr. żąd., na sierpień-wrzesień — plac., na październik-wrzesień 128,50 marek żądano, — plac., na październik-listopad 139,00 — marek żądano, na listopad-grudzień 131,00 marek żądano, na grudzień-styczeń 1887 r. — marek plac., na kwiecień-maj 134 żąd.

Owies. Na ten miesiąc 118,00 żąd., na sierpień-wrzesień 116 żąd., na wrzesień-październik 108 żądano.

Okowita: m. za. Wypowiedziano 50,000 litrów. Cena wypowiedziana —. Na ten miesiąc 37,10 m. ofiar. i żąd., na sierpień-wrzesień 37,10 — marek ofiarow. i żądano, na wrzesień-październik 37,20 marek ofiar. — plac., na październik-listopad 37,50 — marek żądano, — plac., na listopad-grudzień 37,50 — marek żądano, — plac., na kwiecień-maj 1887 roku 38,90 marek i ofiar., na wrzesień — marek plac. i żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

	Per 100 kilogramów					
	dobry towar		średni towar		pośl. towar	
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena
Pszenica biała	6 50	6	15 20	4 80	4 7	4 30
Pszenica żółta	16 30	15 90	14 90	14 70	14 30	14 10
Żyto	13 30	12 90	12 50	12 20	12 10	11 90
Jęczmień	13 20	12 60	11 60	11	10 70	10 20
Owies	13 30	13 10	12 70	12 40	12 10	11 90
Groch	16	15 50	15	14	13	12

Berlin, 13 sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.)

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco bez interesu. Termina trz. się. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedz. — mrk. Loco 150 170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 156,0 marek, piękna polska — marek pl., żółta marchijska — marek z zwózka plac., na ten miesiąc — plac., na sierpień-wrzesień — marek plac., na wrzesień-październik 156,75-159-158,5 m. plac., na październik-listopad 158,05-160-159,75 marek plac., na listopad-grudzień 159-161,5-161 marek plac., na grudzień-styczeń — marek plac., na styczeń-luty 1887 roku — plac., na kwiecień-maj 163,5-165,75-165,5 marek plac.

Żyto: per 1000 kilogram. Loco niez. Termina wyżej. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedz. — marek. Loco 124—134 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 129,0 mrk., krajowe średnie nowe 127,5 marek z kolei plac., krajowe nowe dobre 127-127,5 mrk. z kolei pl., krajowe nowe piękne 129-131. marek z kolei plac., na ten miesiąc — marek plac., na sierpień-wrzesień — marek plac., na wrzesień-październik 128,05-130,00 — mrk. plac., na październik — marek plac., na październik-listopad 129-131,75-130,05 mrk. plac., na listopad-grudzień 129,5-131,5-131,25 marek plac., na grudzień-styczeń — marek plac., na kwiecień-maj 1887 r. 133,5-135 marek plac.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco spok., wielki i mały 122-180 marek plac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco słabo. Termina niżej. Wypowiedziano 2000 centnarów. Cena wypowiedziana 117,5 marek. Loco 120—160 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 122. mk. plac., pomorski z zapachem — mk., pomorski średni — plac., dobry 140-144 mrk., piękny — mr. z kolei plac., morawski piękny 149-151 marek z kolei plac., pruski średni 134 — plac., rosyjski 122. — ze spiostrza plac., piękny — plac., na ten miesiąc 117,5 — plac., na sierpień-wrzesień — plac., na wrzesień-październik 114,25-114,75 plac., na październik-listopad 113,5-113,75 plac., na listopad-grudzień 113,00 — nomin., na kwiecień-maj 1887 roku 114 75-115 marek nomin.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina stale. Wypowiedz. 230,000 litrów. Cena wyp. 35,3. N ten miesiąc 35,3-38,4 — plac., na sierpień-wrzesień 35,3-38,4 — marek plac., na wrzesień-październik 38,8-38,8-38,8 marek plac.,

na październik-listopad 38,9-38,7-38,9 marek plac., na listopad-grudzień 38,8-38,5-38,9 marek plac., na grudzień-styczeń 38,09 — marek plac., na styczeń-luty 1887 roku — marek plac., na luty marzec — marek plac., na kwiecień-maj 40-39,8-40,1 marek plac.

Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,300 pot. bez beczki 38,9-38,5-38,8 plac.

Mąka pszena nr. 00 22,50-23,75 marek, nr. 0 20,75-19,00 nr. 0 i 1 — mr. rżana nr. 0 17,75-17,25 marek, nr. 0 i 1 19,00-17,75 mr. per 100 kilogramów brutto z miedchem. Nr. 0 1 1/2 marek wyżej jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miedchem.

Magdeburg, 13 sierpnia. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstawa. 96 proc. 20,50—20,70 m. rend. 88 proc. 19,10—19,40 m. Usposobienie: lepij. Mielona rafinada (wł. beczki) 25,75—26,00 m. Miel. cukier pośledni (wł. beczki) 24,75—25 — m. Usposobienie: spok.

(Nadesłano.)

Sita przyzwyczajenia jest u ludzi niezmiernie wielka, dla tego dość trudno ją przełamać. Mimo to wszystkim, którzy cierpią na uporczywą obstrukcyjną, hemoroidy itp. a w chorobach tych używali środków rozwalniających, jak np. rhabarbarum, gorzkiej soli, subwerskich kropli itp. radziemy, ażeby doświadczyli znanych pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta. Niewątpliwie środek ten pokaże się jako zupełnie zadawalający i dowiedzie, że pigułki szwajcarskie są najlepszymi środkami rozwalniającymi. Przy kupowaniu trzeba się przekonać, czy pudełko szwajcarskich pigułek aptekarza R. Brandta, (które w aptekach kosztuje i m.) jest opatrzone białym krzyżem w czerwonym polu i nazwiskiem R. Brandta. Pudełek inaczej opakowanych nie trzeba przyjmować. 441

Technicum w Mitweidzie w Saksonii. Najstarsza i najliczniejsza frekwencją mająca Szkoła fachowa, rozpoczęła w środku października kurs zimowy. Dzieli się ona na a) szkołę maszyn i inżynierii, kształcąca inżynierów i konstruktorów w budownictwie maszyn i młynów. b) na szkołę wermistrów, kształcąca wermistrów, rysowników, monterów dla budowania maszyn, młynów, warsztatów, wiatraków itp. Obecnie zwiędza szkołę 585 uczni ze wszystkich części świata. Dyrektor K. Weitzel w Mitweidzie w Saksonii rozesłał programy na żądanie gratis.



Haute-Nouveauté „Violetta.” (1401)
 Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane wsockiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk Fabryka firma **B. Weller** w Dreźnie.
! Tureckie tytonie!
 Z ostatniego żniwa w wielkim wyborze, wylubnych gatunków od 4 do 40 marek za kilogram, poleca fabryka papierosów i tureckich tytoni firma (1401) **B. Weller** w Dreźnie.

4515

Dnia 11-go m. b. zakończył żywot doczesny w Schandau po długich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami

Antoni hrabia Czarniecki.

Eksportacja zwłok odbędzie się w **Golejewku** w niedzielę dnia 15-go wieczorem o godzinie 5-tej. Pogrzeb w poniedziałek dnia 16-go o godzinie 11-tej przed południem.

W smutku pogrążone dzieci.

†
Paulina z Grabowskich Moraczewska
 umarła dzisiaj w Jasle w Galicyi, pogrzeb odbędzie w poniedziałek, o czem krewnym i przyjaciółom donosi pozostały
mąż i dzieci.

Obicia
 w bardzo wielkim i gustownym wyborze, z najnowszymi dekoracyami poleca po tanich cenach. (4263)
ZYGMUNT OHNSTEIN,
 5. Plac Wilhelmowski 5.
 Skład szkła, porcelany i tapet.

Wyprzedaz sądowa.
 Należący do masy konkursowej A. Kacza skład towarów futrzanych, zwłaszcza wydrów, sobolowe skunksowe muffy, futra, czapki, kołnierze, dery na sanki, skóry wszelkiego rodzaju, wyprzedaje się przez czas krótki jeszcze w handlu przy ul. Nowej Nr. 6 (4626) **Manheimer**, zawiadowca konkursowy.

Licytacja dobrowolna. (4627) W poniedziałek, dnia 16 Sierpnia r. b. przed południem o godz. 10 sprzedawane będą w lokalu fantowym komorników **żelazną szafę** do piędzi (z fabryki Arheims w Berlinie), urządzenie handlowe (przydatne do handlu garderoby męskiej), matyry, gotowe ubiory i różne ruchomości. Schoepe, komornik sądowy w Poznaniu.

Pod dyskretycją i bez wzbudzenia ciekawości leczy i listownie także w 84 dniach swieżo powstałe pętki, w, kobiece i zaskórne choroby, oraz słabości każdego rodzaju gruntownie i bez szkody aprobowany przez państwo lekarz specjalny, dr. med. Meyer w Berlinie, Kronenstrasse 86, II p. od 12 do 2 godz. (także w niedzielę) Zastawiał i zroszpaczane przypadki także w bardzo krótkim czasie. (3820)

Oliwę do machin parowych Smarowidło na osie Tran Bergena na szory (4424) poleca w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach franco do każdej stacyi kolejowej

DROGERYA
Z. Rittera w Gnieźnie,
 ul. Warszawska.

Swój skład towarów krótkich i szmuklerskich, bieliznę męską, krawaty, również wielką partya ryszek po bajecznie tanich cenach, oraz wszelkie inne artykuły poleca (4273)
S. Łyskowska
 w Inowrocławiu, naprzeciw hotelu Basta.

Wszyscy interesenci, którzy **cokolwiek** zechcą z **Paryża** lub w ogóle z **Francji** sprowadzić, albo też mają w **Paryżu** i na prowincyi **jakikolwiek interes** do załatwienia, niech się w tym względzie udadzą do firmy: (1005)

Aleksander Stawiński,
 commission - expédition - exportation
 Paris, Rue Véselay Nr. 3 Rez de Chaussé.

W. Kwiatkowski
 zakład ogrodniczy,
 Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,
 (narożnik Teatralnej ulicy i na Górnej Wildzie Nr. 81.)
 Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, ślubów, bal, imieniny, — garnitury do ślubu i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; —**
 w przepyszne
Bukiety a la Makart
 własnej fabrykacyi. (4091)

Młodzie funtowe znane oddawna z wielkiej swęj **siły pędzącej** i dla tego zasługujące na polecenie, zwłaszcza w **go-** **S. Alexandra (H. Kirsten),** **szw. Marcin Nr. 62.** (4523) (Dodatek.)